

Cena 50 gr

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok V Kraków, 19 VIII — 25 VIII 1961 r. Nr 34 (245)

Stefan Żołędź — prezes

Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki

Serdecznie witamy

Mistrzostwa Polski w Lekkiej Atletyce są co roku największym wydarzeniem w życiu samych zawodników, trenerów i wychowawców, działaczy społecznych, w życiu sekcji lekkoatletycznych i klubów sportowych. Są one ponadto dużym przeżyciem dla ogromnej i stale rosnącej liczby sympatyków „królowej sportu” w naszym kraju. Wyniki bowiem naszych reprezentantów — tak kobiet jak i mężczyzn — stoją na najwyższym europejskim i nierzadko światowym poziomie.

WITAMY SERDECZNIE W NASZYM PRASTARYM GRODZIE, PIASTOWSKIM KRAKOWIE I RÓWNOCZEŚNIE W PIERWSZYM SOCJALISTYCZNYM MIEŚCIE W POLSCE — NOWEJ HUCIE, WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW XXXVII LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI NA ROK 1961.

Witamy gorąco wśród uczestników Mistrzostw Polski w Krakowie naszych reprezentantów uczestników mistrzostw olimpijskich z Melbourne i Rzymu; rekor-

distów Polski, Europy i świata. Jesteśmy przekonani, że na rzutniach, skoczniach i bieżni stadionu klubu sportowego „Hutnik” w Nowej Hucie padnie niejeden cenny wynik, uzyskany w szlachetnej walce, przydający nowy wspaniały blask dotychczasowym osiągnięciom naszego sportu.

Dobre przygotowanie do Mistrzostw, dokumentowane biciem rekordów świata i Polski przez takich zawodników jak — Krzyszkowiak, Bibrowa, Muzyk i Baran — każe przypuszczać, że właśnie na Mistrzostwach Polski, na stadionie Hutnika dojdzie do wielu pasjonujących pojedynków. Słowem mamy prawo przypuszczać, że uroków wielkiego sportu nie braknie nam w dniach 24, 25, 26 sierpnia na stadionie w Nowej Hucie.

Przygotowania do Mistrzostw na stadionie Hutnika zostały już zakończone. Trzeba tu podkreślić, że wypadły one lepiej niż można się było spodziewać. Duża w tym zasługa wielu ofiarnych, pracujących z ogromnym poświęceniem działaczy (Dalszy ciąg na str. 2)



Stadion KS „Hutnik” został starannie przygotowany do Mistrzostw. Oczekujemy wielu emocji i dobrych wyników w Mistrzostwach. Niezawodnie mieszkańcy Nowej Huty tłumnie będą uczestniczyć w tej wielkiej imprezie.

Fot. J. BROŻEK

Dużo zależy od „Elmontu”

Nowa bateria wchodzi do eksploatacji

Za kilka dni w naszej hucie uruchomiona zostanie osma z kolei bateria koksowa. W komorach baterii płonie gaz. Z godziny na godzinę wzrasta temperatura — dobiega L-ńcowa faza jej suszenia.

Zanim jednak maszyna wsadowa wepchnie do gardzieli komór nowej baterii pierwsze „placki” mieszanki węglowej, trzeba będzie wykonać jeszcze szereg ważnych robót budowlano-montażowych, w większości opóźnionych przez nieterminową do-

stawę urządzeń i dokumentacji.

Przekazanie do eksploatacji baterii nr 8 zgodnie z nowym harmonogramem robót ma nastąpić 21 sierpnia br. Termin tej jest jednak poważnie zagrożony. Jak nas informuje inż. Mieczysław Mazur — kierownik Sekcji Produkcji ZBM nr 2, budowniczymi dokładają starań, aby ambitnie wykonać nałożone na nich zadania. Dużo zależy obecnie od pracy załogi „Elmontu”.

(Dokończenie na str. 2)

Czy pracownicy huty otrzymają nowe hotelowe pomieszczenia?

W tym tygodniu przebywał w Hucie im. Lenina kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR tow. Niedźwiedzki. 15 bm. wziął on udział w konferencji, która odbyła się w Komitecie Fabrycznym partii na temat trudności związanych z zapewnieniem załozce kombinatu odpowiedniej ilości izb mieszkalnych, jak i pomieszczeń hotelowych.

Ogromny wzrost kombinatu w latach najbliższych, potrzeba zatrudnienia w nowych obiektach pracowników, wszystko to czyni szczególnie pilnym problem zapewnienia im mieszkań lub hotelowych pomieszczeń. Niestety praktyka wykazuje, że huta nie otrzymuje realnie zaplanowanej ilości izb. W rezultacie nie można zaspokoić bieżą-

cych potrzeb pod tym względem.

Zagajając konferencję sekretarz KF partii tow. Najduchowski stwierdził, że sprawą najpilniejszą jest obecnie uzyskanie nowych pomieszczeń hotelowych dla 400 pracowników, których huta musi już teraz przyjąć w związku z uruchamianiem nowych obiektów produkcyjnych.

Fakt, iż niezależnie od normalnej zaplanowanej budowy mieszkań i pomieszczeń hotelowych, już teraz trzeba zakwaterować nowych pracowników oraz inne sprawy związane z poprawą trudnej sytuacji w tej dziedzinie (m.

in. propozycja, by HIL zatrzymywała mieszkania po pracownikach huty, a nie jak dotychczas rada narodowa) — wszystko to było tematem ożywionej dyskusji na konferencji.

Uczestniczący w niej kierownik Wydz. Przem. Ciężkiego KC partii tow. Niedźwiedzki zapewnił towarzyszy z naszej huty, że trudności jakie w tej chwili istnieją zostaną omówione w resorcie hutnictwa w Warszawie oraz na szczeblu rządowym i że będą podjęte kroki sprzyjające realistycznemu ich rozwiązaniu. (w)



Z inicjatywy Spółdzielni „Mote Usługa” na osiedlu Handlowym zorganizowany został pierwszy w Nowej Hucie parking. Na placu parkingowym ustawiono oryginalny grzybek-kas. Niestety parking nie jest zbyt szeroko usytuowany i świeci pustką.

KONKURS na NAJPIĘKNIEJSZĄ WYSTAWĘ SKLEPOWĄ

Ogłoszony przez Redakcję „Głosu Nowej Huty” i Wydział Handlu Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie konkurs na „najpiękniejszą wystawę sklepową”, wzbudził duże zainteresowanie wśród personelu wielu nowohuckich uspołecznionych placówek handlowych i przemysłowych.

Dla przypomnienia podajemy jeszcze warunki konkursu. Udział w konkursie należy zgłosić do 1 września br. w Wydziale Handlu DRN w Nowej Hucie oraz urzędzić do końca września br. estetyczną wystawę konkursową. Zwycięzcy, którzy wyróżnieni zostaną w drodze losowania kuponów, oceniających wystawy przez czytelników naszej gazety i specjalnie powołane jury konkursu, otrzymają wiele wartościowych nagród rzeczowych.

Celem konkursu jest podniesienie piękna naszej dzielnicy i wzmoczenie aktywności handlowej sklepów i punktów usługowych. Artystycznie urządzone wystawy sklepowe na pewno dodadzą naszej dzielnicy charakteru wielkomiejskiego i zachęcą równocześnie klienta do nabycia tego czy innego artykułu, który w efektywnej formie prezentować będzie właśnie wystawa.

Do udziału w konkursie zachęcamy przede wszystkim personel sklepów, których wystawy szpecą wygląd Nowej Huty. Zaliczamy do nich m. in. sklep MHD nr 44 z artykułami przemysłowymi na Osiedlu B-Centrum, samoobsługowy sklep mięsny i Nowohucką Spółdzielnię Spożywców na tym samym osiedlu, oraz sklep z materiałami, MHD nr 62 przy Alei Róż.

Można i tak

JADĄC TRAMWAJEM widziałem dwóch młodych ludzi udających się na zmianę. Hutnicy wrywali sobie z rąk gazetę: Po-czekaj nie może być! co to? Piątkowski dwa razy przekroczył 60 metrów w rzucie dyskiem... Muszę przyznać, że byłem zaskoczony i to dość kłopotliwie. Więc mamy nie tylko kibiców piłkarzy, meczów bokserskich, ale są także i zapaleni — można powiedzieć: zagorzali entuzjaści lekkiej atletyki wśród nas? — Dobry to niewątpliwie znak. Ta dyscyplina jest bowiem znacznie mniej popularna u nas w Nowej Hucie jak dotychczas. A znak dobry i dlatego, że stanowi zapowiedź i zarazem przypomnienie (niezależnie od znalezionej na redakcyjnym biurku zaproszenia), że — już 24 do 26 sierpnia — odbędą się na stadionie Hutnika XXXVII lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Jeżeli większość nowohucian i załogi kombinatu dopisze, zechce oglądać naszych mistrzów (a w tej liczbie oczywiście i Piątkowskiego!) to rzecz jasna huta godnie przywita mistrzów, a ci — będą zdopingowani do jeszcze lepszych wyników.

URLOPY NIE SPRZYJAJĄ. Nareszcie z radością mogą powiedzieć pracownicy huty — ci co już powrócili z czasów że — wrożąc na dwoje wybrali „złe lipiec”, ale za to „nie mieli gorącego sierpnia w produkcji”. Natomiast ci, którzy cieszyli się z deszczowego lipca licząc na pogodny sierpień, trafili... na chłodne tygodnie nad morzem. Jednym słowem obliczenie w pogodzie zawodzi!

A W POLITYCE? W polityce jest różnie; jednakże okazało się, że Adenauer źle obliczył — jak dotąd — wykorzystanie „kryzysu berlińskiego” i posunięcie władz NRD — w celu potęgowania zimnej wojny. Widać to już teraz wyraźnie. Nawet publicysta w wojewódzkiej gazecie pisze artykuł z tytułem — bez zenady: „Początek rozbijania bomby” (oczywiście dotyczy to prób wywo-

(Dokończenie na str. 2)

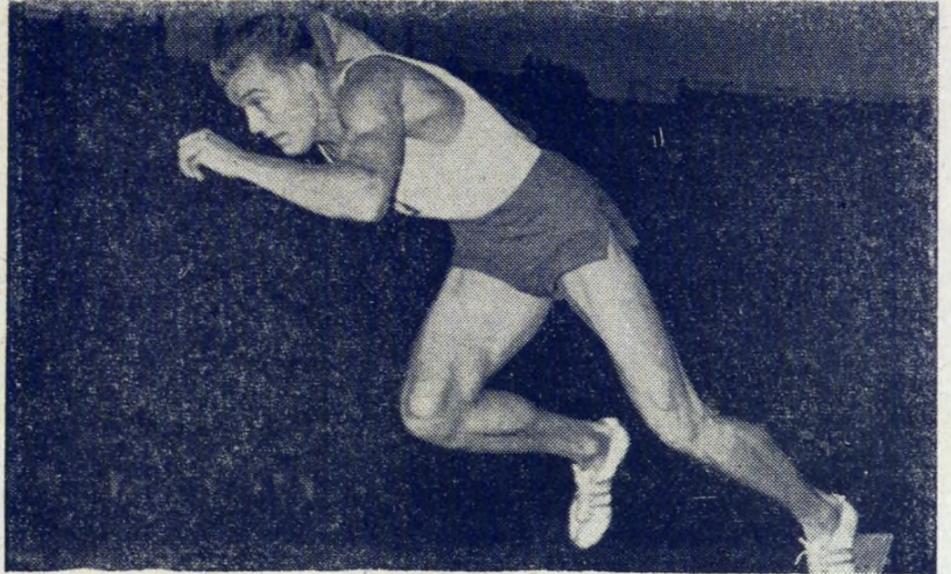
SPECJALNY DODATEK Sportowy

PROTEKTORZY MISTRZOSTW

XXXVII Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski odbędą się pod patronatem przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki p. Włodzimierza Reczka oraz I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie p. Lucjana Motyki.

KOMITET HONOROWY

Prof. Tadeusz Dreglewicz honorowy prezes KOZLA
Czesław Forys prezes PZLA
Poseł Zbigniew Jakus I sekretarz KD PZPR Huty im. Lenina
Mgr Ryszard Karwicki sekretarz KKM PZPR w Krakowie
Mgr inż. Bohdan Kolomyjski naczelny dyrektor Huty im. Lenina
Józef Marecki przewodniczący KKKFIT w Krakowie
Poseł Józef Nagórzański przewodniczący Prez. WRN w Krakowie
Stanisław Pięta sekretarz KW PZPR w Krakowie
Mgr Bolesław Pirożyński przewodniczący WIKFIT w Krakowie
Mgr Zbigniew Skolicki przewodniczący Prez. RN m Krakowa
Stanisław Świerczek prezes KS Hutnik
Jan Wiórkowski I sekretarz KKM PZPR w Krakowie
Stanisław Wójcicki przewodniczący Woj. Zw. Sp. Pracy
plk Stanisław Żmudziński woj. komendant MO w Krakowie
Stefan Zoład prezes KOZLA



Sportowe Święto Nowej Huty

Zorganizowanie XXXVII Lekkoatletycznych Mistrzostw na stadionie Hutnika, stanowi dla naszych działaczy sportowych zaszczytną, ale nie łatwą obowiązkiem. O przygotowaniach do Mistrzostw mówią nam działacze Hutnika:

EDWARD MADEJ — wiceprezes KS Hutnik

— Przyjęliśmy z wielkim zadowoleniem decyzję zorganizowania mistrzostw Polski na naszym stadionie. Jesteśmy bowiem przekonani, że odegrają one olbrzymią rolę w dziele upowszechniania lekkiej atletyki wśród młodzieży Nowej Huty. Nie miała ona do tej pory okazji oglądania zawodników takiej klasy, jaką reprezentuje czołwka lekkoatletyczna. Liczymy również, że nasi młodzi lekkoatleci wiele się nauczą, obserwując polski wunterteam w akcji. Ci młodzi chłopcy przeżywają zresztą bardzo mocno nadchodzące mistrzostwa — liczą po prostu godziny dzielące nas od zapalenia znicza. Jesteśmy również przekonani, że mistrzostwa Polski jeszcze mocniej spopularyzują nasz klub i nasz stadion.

Przykładamy dużą wagę do mistrzostw również z tego względu, że już teraz wywołują one olbrzymie zainteresowanie wśród załogi kombinatu i wszystkich mieszkańców Nowej Huty. Nie szczędzimy więc wysiłków, aby zawody wypadły jak najokazalej, aby toczyły się w miłej atmosferze, chcemy nadać im ładną oprawę dekoracyjną — a wszystko to po to, aby uczestnicy mistrzostw wywieźli z Nowej Huty jak najprzyjemniejsze wrażenia.

Słowem, chcemy, aby XXXVII Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski były wielkim świętem sportowym Nowej Huty. Dużą pomoc okazuje nam Komitet Dzielnicowy Partii, Prezydium DRN, placówki usługowe oraz nowohuckie zakłady pracy z Hutą im. Lenina na czele.

JAN FOST — kierownik sekcji lekkoatletycznej

W dniach 24—26 sierpnia 1961 roku na wymuskanym stadionie KS Hutnik w Nowej Hucie przeżywać będziemy emocje prawdziwie sportowej i szlachetnej rywalizacji o miano najlepszych lekkoatletów w Polsce w 1961 r. Liczna młodzież pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce po raz pierwszy będzie mogła szczerze czerpać wzory z tych, którzy imię polskiej lekkoatletyki wstawili niemal na wszystkich stadionach świata. Śmiem twierdzić, że fakt ten będzie miał decydujący wpływ na dalszy bujniejszy rozwój i spopularyzowanie wychowania fizycznego a szczególnie „królowej sportu” — lekkoatletyki w Nowej Hucie. Hasło rzucone przez zarząd KS Hutnik: „zielone światło dla lekkiej atletyki” zostało w pełni zrealizowane. Na nowo wyremontowanym i kompletnie wyposażonym sta-

ski, który reprezentować będzie Hutnika w Mistrzostwach Polski. Poważne szanse na zdobycie medalu w Mistrzostwach Polski juniorów ma zdolny płotkarz Marian Chrusciel. Oprócz tego na wyróżnienie zasługują młodzi zawodnicy Stanisław Litwin, Mieczysław Łazowski, Stanisław Musiał, Stanisław Damian, Bronisław Toczek, Jerzy Stawarski, Wacław Kluzowicz.

Regularny udział w treningach pozwala tym zawodnikom na osiąganie coraz lepszych wyników i poprawianie rekordów klubowych. Następnym etapem stojącym przed działaczami sekcji lekkoatletycznej i zawodnikami, to awans do II ligi.

Spodziewamy się, że po Mistrzostwach Polski liczna młodzież zechce pójść śladem i naszych czołowych lekkoatletów. Dla informacji podaję, że zgłoszenia do sekcji lekkoatletycznej nowych zawodników przyjmowane będą codziennie w godzinach popołudniowych w czasie treningów na stadionie Hutnika.

To były wielkie dni

Szaleńczy finisz

Dzień 2 września 1960 roku na długo pozostanie w kronikach olimpijskich. Główną konkurencją Igrzysk Olimpijskich w Rzymie był w tym dniu bieg na 5 km. Na starcie stanęła doborowa stawka rywali — najlepszych długodystansowców świata. Bohaterem tego wielkiego pojedynku został Polak KAZIMIERZ ZIMNY, mimo że nie on stanął na najwyższym podium dla zwycięzców.

Zaraz po strzale startera Zimny narzucił ostre tempo i wyszedł na czoło. Przez większą część dystansu Polak prowadził bieg. Tymczasem na 1,5 km przed metą ze stawki 12 asów długiego dystansu do przodu poszedł biegacz w czarnym kostiumie — Nowozelandczyk Murray Halberg. — Widzowie na trybunach od

razu poznali jego charakterystyczną sylwetkę — z niemal nieruchomo zwisającą lewą ręką. Halberg ostro finiszuje, mimo iż do mety pozostało jeszcze ponad trzy okrążenia toru. Rywale wyraźnie zlekceważyli ten „szaleńczy wyskok” Nowozelandczyka i drogo ich to kosztowało. Kiedy zdecydowali się na pościg, było już za późno.

Finisz był morderczy. Halberg tuż za linią mety zwałił się jak nieżywy na trawę i dopiero po kilku minutach — „przyszedł do siebie”. Taki sam los spotkał Niemca Jankego. Stosunkowo najświeższy był Kazimierz Zimny — zdobywca brązowego medalu, mimo że przez 2/3 dystansu on nadawał ton temu pasjonującemu pojedynkowi.



Marian Folk, popularnie nazywany „białą błyskawicą” (w odróżnieniu od drugiego czołowego sprintera świata — murzyńskiego biegacza Budda). Pojedynki tych dwóch zawodników w czasie ostatniego spotkania międzynarodowego Polska — USA „rozpaliły” kilkudziesięcio-tysięczną widownię warszawską.

rze. Obok Zimnego na starcie stanęli wielkiej klasy biegacze: legendarny Anglik — Pirie, Węgier — Icharos, Rosjanin — Artyniuk i Zdzisław Krzyszkowiak. Po 4 km cięż-



Kazimierz Zimny — brązowy medalista olimpijski prowadzi w biegu na pięć tysięcy metrów.

Prowadzenie biegu to zresztą specjalność Zimnego. Dwa lata wcześniej — 23 sierpnia 1958 roku w czasie pamiętnych „polskich” Mistrzostw Europy w Sztokholmie, Zimny również prowadził bieg na 5 km. Warunki terenowe były fatalne. Zawodnicy biegli nie tyle po bieżni, co po grząskim bają-

kiej walki Zimny i Krzyszkowiak „oderwali się” od zmęczonych konkurentów i niezagrożeni zdążyli do mety. Ślawni rywale, z trudem wyciągając nogi z błota, nawet nie próbowali gonić Polaków. Widzowie odnosiли wrażenie, że ukończenie tego morderczego biegu jest dla nich szczyt (Dokończenie na str. 4)

Który z tych rekordów straci aktualność na stadionie Hutnika?

REKORD SWIATA	MĘŻCZYŹNI	REKORD POLSKI
100 m A. Hary (NRF) 10,0	M. Folk 10,3	M. Folk 10,3
200 m P. Radford (W Bryt.) 20,5	M. Folk 20,6	J. Kowalski 46,1
400 m O. Davis (USA) 44,9	S. Lewandowski 1,46,5	Baran — 3,40,0
800 m R. Moens (Belgia) 1,45,7	Z. Krzyszkowiak 8,30,4	K. Zimny 13,44,4
1500 m H. Elliot (Australia) 3,35,8	Z. Krzyszkowiak 28, 52, 8	R. Muzyk 14,1
3 km z przesk. Z. Krzyszkowiak (Polska) 8,30,4	W. Król 51,5	K. Fabrykowski 2,07 m
5 km W. Kuc (ZSRR) 13,35,0	K. Kropidłowski 7,82 m	J. Schmidt 17,03 m
10 km P. Botolnikow (ZSRR) 28,18,8	Z. Ważny 4,53 m	E. Piatkowski 60,47
110 m p. pl. M. Lauer (NRF) 13,2	J. Sidło 85,56	A. Sosgórnik 18,45
400 m p. pl. G. Davis (USA) 49,2	T. Rut 66,83	Reprezentacja 40,0
Skok wzwyż W. Brumel (ZSRR) 2,24 m	Reprezentacja 3,08,7	(Dalszy ciąg na str. 4)
Skok w dal R. Boston (USA) 8,28 m		
Trójskok J. Schmidt (Polska) 17,03 m		
Tyczka Don Bragg (USA) 4,80 m		
Dysk J. Silvester (USA) 60,56 m		
Oszczep C. Lievore (Wiochy) 86,74		
Kula B. Nieder (USA) 20,06		
Młot H. Connolly (USA) 70,33		
4x100 m USA — 39,1		
4x400 m USA — 3,02,7		

Program mistrzostw

ZATWIERDZONY PRZEZ CENTRALNĄ RADĘ TRENERÓW PZLA PROGRAM XXXVII LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI SENIORÓW PRZEDSTAWIA SIĘ NASTĘPUJĄCO:

24 sierpnia
KOBIECY
Biegi na 100 m, 400 m, rzut dyskiem, skok wzwyż, pięciobój (pchnięcie kula, skok wzwyż, 200 m).
MĘŻCZYŹNI
Biegi na 100 m, 400 m, 1500 m, 10 km, 400 m przez płotki, chód na 20 km, skok w dal, pchnięcie kula, rzut oszczepem.
25 sierpnia
KOBIECY
Bieg na 80 m przez płotki, 4 x 100 m, rzut oszczepem, pięciobój (80 m przez płotki, skok w dal).
MĘŻCZYŹNI
Bieg na 800 m (eliminacje), 3 km z przeszkodami, 4 x 100 m, 110 m p. płotki, skok o tyczce, trójskok, rzut młotem, dziesięciobój (100 m, skok w dal, pchnięcie kula, skok wzwyż, 400 m, maraton).
26 sierpnia
KOBIECY
Bieg na 200 m, 800 m, pchnięcie kula, skok w dal.
MĘŻCZYŹNI
Biegi na 200 m, 800 m (finały), 5 km, 4 x 400, 200 m przez płotki, skok wzwyż, rzut dyskiem, chód na 50 km, dziesięciobój (110 m p. płotki, rzut dyskiem, skok o tyczce, rzut oszczepem, bieg na 1500 m).
Zawody odbywać się będą przed południem (eliminacje) i po południu (finały).

To były wielkie dni

(Dokończenie ze str. 3)

tem marzeń. Z przewagą ok. 30 m. Polacy kończą bieg zdobywając złoty i srebrny medal. Tuż przed taśmą Krzyszkwia nieznacznie wyprzedził Zimnego. To był bodajże największy sukces w historii polskiej lekkoatletyki.

Polski kangur

Pierwsze konkurencje Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski na rok 1960 odbywały się w wyjątkowo dobrych warunkach. Był słoneczny bezwietrzny dzień. Leśny stadion w Olsztynie wypełniony do ostatniego miejsca. Uwaga widzów skupiała się na trójściku, w którym wystąpił m. in. rekordzista Polski — **JÓZEF SCHMIDT**, sygnalizujący ostatnio znaczną poprawę formy. Jako pierwszy skakał młody utalentowany zawodnik — Jaskulski, który już w pierwszym skoku uzyskał bardzo dobry wynik — 15,70 m.

Na rozbiegu staje Schmidt. Stadion zalega cisza. Chwila napięcia, ostry sprinat, idealnie równe odbicie od belki, długi skok, lądowanie, skok na drugą nogę, znów odbicie i lądowanie poza chorągiewkami oznaczający rekord Polski i rekord świata. Schmidt jednak przewraca się na pleśku. Mimo tego ostatni ślad jest daleko w przódzie. Czyżby nowy rekord świata? Sędziowie mierzą skrupulatnie, trybuna w milczeniu oczekują na ogłoszenie wyników. Wreszcie spiker zapowiada: 17,03 m. — Doskonały wynik lepszy od dotychczasowego rekordu świata, należącego do Rosiarina Fiedosiejewa aż o 33 cm. Dława, cały stadion śpiewa „sto lat” na cześć nowego rekordzisty świata. Do Schmidta podobieją koledy. Szczęśliwie wylewnie gratulacje składa mu jego brat Edward, któremu — jak twierdzi sam rekordzista — zawdzięcza sukcesy sportowe. Schmidt bowiem w początkach swej kariery sportowej wcale nie myślał o trójściku; grał w piłkę nożną. Dopiero za namową brata spróbował szczęścia w lekkiej atletyce. Dziś 26-letni Schmidt ma na swym koncie wyrubowany rekord świata, do którego poza nim nie zbliżył się żaden zawodnik na świecie, tytuł mistrza Europy oraz złoty medal z Igrzysk Olimpijskich w Rzymie. A w kraju rosną już nowi utalentowani zawodnicy. Na stadionie Hutnika oglądać będziemy na pewno pasjonującego pojedynek rekordzisty świata z takimi zawodnikami jak — Malcherczyk i Jaskulski.

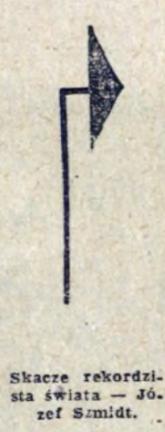
był złoty medal i ustanowił nowy rekord Polski w czasie 28,56,0 min.

— Prawie straciłem nadzieję, ale wytrwałem — oświadczył Krzyszkwia po zakończeniu konkurencji. Kosztowało mnie to jednak wiele wysiłku. Z początku kiedy Eldon narzucił to straszliwe tempo straciłem zupełnie nadzieję, że uda mi się je przetrzymać. — Ciągłe czekałem, że Anglik nieco osłabnie. Ale on pędził wciąż naprzód. Wykończył, co prawda, siebie ale wykończył i mnie i wielu innych. Przyspieszenie biegu planowałem raczej w drugiej połowie, tymczasem niezwykle szybkie pierwsze 5 km sprawiły, że w okolicy 7 km przechodziłem krzys jakiegoś dawno nie pamiętam. Po kilkuset metrach krzys jednak minął, wtedy zacząłem odrabiać metr po metrze różnicę dzielącą mnie od Anglika.

W chwilę później szwedzka publiczność wysłuchała Mazurka Dąbrowskiego, oklaskując triumf polskiego biegacza, stojącego na najwyższym podium dla zwycięzców. W dwa lata później Krzyszkwia startuje w biegu na 3 km z przeszkodami na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie. Najgroźniejsi jego rywale to reprezentanci Związku Radzieckiego Sokolow i Ryszczyn. Sokolow prowadził przez większą część dystansu ale w końcowej fazie biegu Krzyszkwia bez widocznego wysiłku wyszedł na czoło i wygrał bieg zupełnie niezagrożony. Złoty medal dla barw polskich!

Niezwykły pojedynek

Walka sportowa w konkurencjach rzutów i skoków ma zupełnie inny charakter niż w biegach. Biegacze startują równocześnie, sytuacja w każ-



Skacze rekordzista świata — Józef Schmidt.

a losy zwycięstwa wazyły się do ostatniej chwili.

Do takich należała również konkurencja rzutu młotem na Mistrzostwach Europy w Sztokholmie w roku 1958. — Wśród najlepszych młociarzy europejskich byli również dwaj Polacy — **TADEUSZ RUT** i **OLGIERD CIEPIŹ**. — W pierwszej kolejce obaj spalili swe próby. W drugim rzucie Rut objął prowadzenie wynikiem 62,96 m. W trzeciej kolejce poprawił na 63,12 m. Ale oto Ciepły rzuca 63,37 i szwedzka publiczność jest świadkiem dużej sensacji: po eliminacjach prowadzą dwaj Polacy. A przecież konkurencja jest wyśmienita: Węgier Zivotzky, Rosjanin Samocwietow i Kriwonosow. Każdy z nich wkłada w każdy rzut maksimum wysiłku i to ich... gubi. Samocwietow na przykład kręci młotem błyskawicznie ale traci orientację i młot z suchym trzaskiem uderza w siatkę ochronną.

W pierwszym rzucie fińskim Władysławem Rutem poprawia wynik na 63,86 ale Zivotzky „macha” 63,88 i zbliża się do



Skacze rekordzista świata — Józef Schmidt.

a losy zwycięstwa wazyły się do ostatniej chwili.

garstka jego sympatyków na trybunach. — Poważnie obawiałem się o wynik — powiedział Rut w chwilę później. Tym bardziej, że tak się składało, iż ilekroć stawałem w kole, tyle razy zaczęli grać hymn na cześć jakiegoś zwycięzcy i całe skupienie diabli brał. Jednak Mazurek Dąbrowskiego, słuchany z najwyższego podium, to wielkie przeżycie. Szkoda, że Ciepły nie zdobył medalu. We świątkę na podium byłoby różnie.

Będziemy mogli niebawem pływać

W chwili obecnej istnieje realna możliwość, że pod koniec 1-go półrocza 1962 r. mieszkańcy Nowej Huty otrzymają do dyspozycji od dawna oczekiwany obiekt sportowy, a mianowicie basen pływacki. Dzielnicowa Rada Narodowa, przy współudziale kierownictwa Huty, jest w stanie zabezpieczyć budowę wspomnianego basenu, w okresie rocznym, na terenach ośrodka wypoczynkowego nad zalewem Dłubni. W tym miejscu należy zastrzec się od razu — celem uniknięcia ewent. nieporozumień — że budowa kąpieliska i basenu sportowego na stadionie KS „Hutnik” w Suchych Stawach pozostaje nadal jak najbardziej aktualna.

Na marginesie tej bardzo ważnej, mającej się niebawem rozpocząć inwestycji, nasuwa się kilka uwag do wykorzystania — po ich przedyskutowaniu. A więc zamierzona jest budowa basenu pływackiego o wymiarach 50 m x 20 m, to jest tzw. basenu wymiarowego, czyli mającego ogólnie przyjętą wielkość dla otwartych basenów sportowo-szkoleniowych, głębokość basenu w części płytszej wynosi 1,20 m a w części głębszej 3,5 m, umożliwiające użytkowanie 5-0 metrowej węży do skoków oraz zespołu trampolin 3 i 1 metrowych. Basen ma być zlokalizowany na terenie nad zalewem — rozciągającym się w stronę boiska KS „Wanda”. Ze względu na funkcję kąpieliskowo-szkoleniową basenu, nie przewiduje się budowy trybun na brzegu basenu. Natomiast wydaje się wskazanym włączyć do kompleksu basenu co najmniej parę boisk do siatkówki, koszykówki, i ew. boisko o mniejszych rozmiarach, do piłki nożnej oraz małą

ławkę zaopatrzoną w komplet najbardziej popularnych przyrządów gimnastycznych stalych, jak drabinki, drążki, poręcze, ewent. kółka. Pozwoli to nadać charakter bardziej sportowy dotychczasowemu ośrodkowi wypoczynkowemu a wydaje się, że jest to jak najbardziej wskazane dla zdrowia korzystających tj. przede wszystkim dzieci i młodzieży oraz pracowników Huty.

Budując basen, z którego może korzystać młodzież i dorośli (wynika to z jego wymiarów a przede wszystkim głębokości), proponujemy rozważyć od razu budowę małego basenu tzw. brodziku dla najmłodszych mieszkańców dzielnicy, którzy stanowią przecież znaczny ich odsetek. Jest to stosunkowo niewielki wydatek a korzyści z punktu widzenia zdrowotnego są niewspółmiernie duże.

Wreszcie sprawa o kapitalnym znaczeniu właśnie dla tego rodzaju basenu i o takim przeznaczeniu: mam na myśli podgrzewanie wody. Doprowadzenie gorącej pary lub gorącej wody pozwoli na korzystanie z basenu w okresie od początku maja do końca września a nawet dłużej, zapewniając temperaturę w granicach 22-25 st. C., niezależnie od kapryśnej u nas letniej aury. Doprowadzenie źródła ciepła na teren basenu — co w ramach możliwości Huty nie powinno natręcać zasadniczych trudności — pozwoli równocześnie na instalowanie ciepłych natrysków, mających również ogromne znaczenie higieniczno-zdrowotne dla korzystających z basenu a więc w pierwszym rzędzie pracowników Huty i członków ich rodzin.

Tej inicjatywie Dzielnicowej Rady Narodowej, znajdującej niewątpliwie pełne poparcie wszystkich przedsiębiorstw i instytucji a przede wszystkim Dyrekcji Huty należy jak najbardziej przybliżyć i zapewnić szeroka pomoc również ze strony społecznej. Realizacja tego śmiałego zamierzenia — aby w zaplanowanych terminach — pozwoli w znacznym stopniu zapłacić braku w urządzeniach sportowych naszej Dzielnicy. Traktując te uwagi jako „skrytykę”, zapraszamy równocześnie zainteresowanych do nadsyłania dalszych.

(J. CH.)

Wytrwał...

Bieg na 10 km w czasie mistrzostw Europy w Sztokholmie miał niezwykle nerwowy przebieg. Twórcą takiej atmosfery był angielski biegacz Eldon, który wielokrotnie narzucił niezwykle ostre tempo i uciekał całej stawce zawodników na odległość nawet 35 m. Anglik przecenił jednak swe siły i zameldował się na mecie na 4 pozycji. Pełny triumf odniósł natomiast reprezentant polski **ZDZISŁAW KRZYSZKOWIAK**, który zdo-

łed chwili jest jasna, nie ma jakichś gwałtownych niespodzianek. Na atak przeciwnika można odpowiedzieć przyspieszeniem tempa, można również pozostać w tyle rezerwuując siły na finisz.

Młotacz natomiast wykonuje rzut, wkłada dres i z niepokojem obserwuje popisy przeciwników. Na wielu stadionach publiczność obserwowała pasjonujące pojedynki, w których sytuacja zmieniała się niemal po każdym rzucie,

Ruta na odległość 18 cm, spychając jednocześnie Ciepłego na trzecią pozycję. W piątej kolejce dla odmiany Kriwonosow uzyskuje 63,78 m — coraz bliżej Polaka. Ciepły już jest na czwartej pozycji.

Wreszcie ostatnia kolejka. Rut stawia wszystko na jedną kartę. Błyskawicznie robi obroty i młot ładuje daleko poza chorągiewką z jego dotychczasowym najlepszym wynikiem. Na tablicy 64,78 m. Nowy rekord Polski. Teraz zaczyna się denerwujące oczekiwanie na wyniki rywali Ciepły usiłował wyjść na „medalową” pozycję, ale spalił próbę. Kriwonosow zaczął kręcić z olbrzymią szybkością. Wydawało się, że stadion sztokholmski będzie miejscem narodzin nowego rekordu świata. Potężnie zbudowany zawodnik nie wytrzymał jednak tej szybkości, wyleciał z koła a młot upadł o kilka metrów od niego. Uff! — westchnął zapewne zwycięzca konkurencji a wraz z nim



Ci dwaj biegacze przynieśli bodajże najwięcej laurów polskiej lekkoatletyce. Z lewej Zdzisław Krzyszkwia, z prawej Jerzy Chromik

PRZECZYTAJ — CIEKAWE!

Sekretarz KS Hutnik **ALEKSANDER BARNAS** poinformował nas o szczegółach organizacyjnych, które niewątpliwie zainteresują naszych Czytelników.

Zawodnicy zostaną zakwaterowani w internatach Technikum Hutniczego i Technikum Budowlanego oraz w Domu Studenckim Krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej na Osiedlu Szkolnym.

Na Dworcu Głównym w Krakowie czynny będzie punkt informacyjny, zaopatrzony m. in. w wydany przez nas Informator. Przyjeżdżających z różnych stron Polski zawodników witają będą członkowie naszego klubu ubrani w dresy sportowe z napisem Hutnik.

Na stadionie czynny będzie punkt pocztowy, w którym dostać będzie można pocztówki z widokami Nowej Huty i znaczki z serii sportowych. Punkt ten będzie stemplował korespondencję specjalnym datownikiem z napisem: XXXVII Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski.

Z inicjatywy władz dzielnicy Nowa Huta na okres mistrzostw nabierze odświeżonego wyglądu. Dekoracją ulic i placów zajmą się poszczególne zakłady pracy. Np. de-

koracje Placu Centralnego wykona Huta im. Lenina, Placu Defilad — Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina, Placu Jasła i Małgosi — Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego.

Ciekawą plastycznie dekorację wykonamy na samym stadionie. Z braku stałych pomieszczeń dla tak wielkiej ilości zawodników szatnie zostaną urządzone w salach szkoły podstawowej w Mogile oraz w namiotach na terenie stadionu.

Czynimy starania o zorganizowanie bezpośredniej komunikacji autobusowej Kraków — stadion oraz tramwajowej Rondo — Stadion.

Organizatorzy ustalili ciekawą i malowniczą trasę dla biegu maratońskiego. Start na dziedzińcu wawelskim, ulicami Krakowa w stronę Biełan, Skal Twardowskiego a następnie szosą katowicką do kombinatu i na stadion Hutnika.

Ogień dla zapalenia znicza, który płonąć będzie przez cały czas trwania mistrzostw przytnięsiony zostanie na stadion przez specjalną sztafetę z wielkiego pieca Huty im. Lenina.

Rekordy		
(Dokończenie ze str. 3)		
KOBIECY		
100 m	W. Rudolph (USA)	11,2
200 m	W. Rudolph (USA)	22,9
800 m	L. Szewcowa (ZSRR)	2,04,3
80 m p. pl.	G. Birkemeyer (NRD)	10,5
Skok wzwyż	J. Balas (Rumunia)	1,91 m
Skok w dal	Szczelkanowa (ZSRR)	6,48
Dysk	T. Press (ZSRR)	57,43
Oszczep	E. Ozolina (ZSRR)	59,55
Kula	T. Press (ZSRR)	17,78
4x100 m	USA	44,3
St. Walsiewicz	B. Janiszewska	H. Fichter
	E. Szyroka	11,6
St. Walsiewicz	B. Janiszewska	23,6
Z. Walasek		2,08,3
M. Piatkowska	E. Wagner	10,7
	J. Bieda	1,71 m
	M. Bibro	6,38
K. Rykowska		53,65
	U. Figwer	57,77
	J. Klimaj	15,33
Reprezentacja		45,0

(Uwaga! Niektóre z tych wyników uzyskane w ostatnim czasie nie zostały jeszcze zatwierdzone przez oficjalne władze sportowe).

Hutnicy z Nowej Huty podejmują współpracę z bratnimi załogami w Stalinstadt i Finow

Przysłaliśmy już obszernie o pobycie delegacji naszej huty w Stalinstadt. Celem jego było zapoczątkowanie trwałych i szerokich kontaktów obu naszych załóg, wielostronnej ich współpracy. Zmierzać mają one nie tylko do usprawnienia działalności obu tych wielkich zakładów przemysłowych, lecz także do zacieśnienia i pogłębienia przyjaźni łączącej hutników NRD z hutnikami polskimi. Ma to ogromne znaczenie zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy rozwój militaryzmu zachodniemieckiego musi budzić protest wszystkich ludzi pragnących żyć w pokoju, a postanowienia rządu NRD o wzmocnieniu ochrony granic tego państwa spotykają się z pełnym zrozumieniem wszystkich narodów, pragnących uniemożliwić rozpętanie nowej wojny. W tej sytuacji polskim hutnikom szczególnie są bliscy koledzy i towarzysze z hut NRD, kraju stanowiącego bastion socjalizmu na granicy państwa bońskiego.

I DLATEGO APEL DO ZAŁOGI HUTY IM. LENINA: ZWIĄZMY SIĘ SERDECZNIE, STAŁĄ WSPÓŁPRACĄ Z NASZYMI KOLEGAMI W STALINSTADT. W pierwszym rzędzie podjąć ją powinny załogi wydziałów Głównego Mechanika, Wielkich Pieców i Aglomerowni. Także załoga Walcowni Gorącej zwiążą się trwałą wymianą i współpracą z towarzyszami z zakładów hutniczych w Finow, leżących niedaleko od Stalinstadt i mających w swoich dziejach piękne karty robotniczych walk o socjalizm, prowadzonych w okresie największego ucisku faszystowskiego w Niemczech przedwojennych.

Jednym z czołowych zadań organizacji partyjnych w wydziałach naszego kombinatu musi stać się już teraz zawiązanie korespondencyjnych kontaktów z organizacjami partyjnymi obu bratnich zakładów hutniczych w NRD. Wymiana doświadczeń z działalności partyjnej, poglądów na sytuację międzynarodową, przede wszystkim na poczynania polityków z Bonn, dzielenie się codziennymi radościami i sukcesami, czy nawet zwykłe serdeczne słowa o przyjaznych uczuciach — to bogata treść listów, które nasi towarzysze już teraz wysyłają do swych bliźnich sąsiadów z huty Stalinstadt i zakładów hutniczych w Finow.

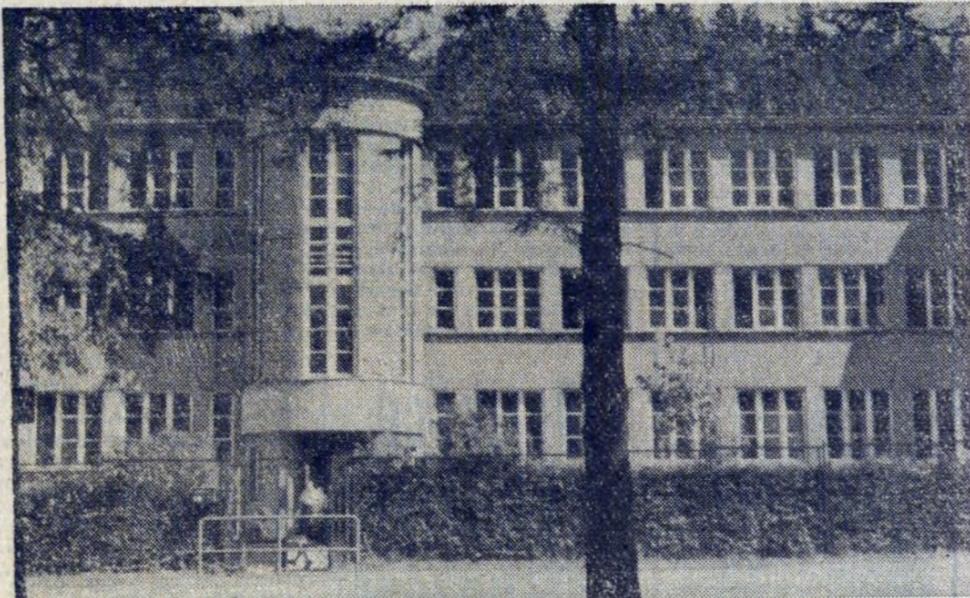
Także organizacje związkowe i młodzieżowe z Wielkich Pieców, Aglomerowni, Płonu Głównego Mechanika i Walcowni Gorącej mają o czym pisać do członków bratnich organizacji w zakładach hutniczych leżących nieopodal naszej granicy. Każdy dzień przynosi tyle nowego w naszym rozbudowującym się kombinacie, że trzeba zastanowić się co wybrać, by treść listów była jak najciekawsza, najżywsza i dowodząca gorącej chęci dzielenia się z przyjaciółmi każdym ważniejszym przeżyciem i każdą nowiną.

Szczególnie wiele będą miały do napisania nasze Brygady Pracy Socjalistycznej, a także brygady ubiegające się o ten tytuł. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w Hucie J. W. Stalina oraz w zakładach hutniczych w Finow wysoko cenią się zaszczyt uzyskania tytułu BPS, a ruch współzawodnictwa jest tam silnie rozwinięty. W tej sytuacji korespondencyjne kontakty naszych BPS z nimi i zacieśnienie przyjaźni przyniesie na pewno korzyści hutnikom z Nowej Huty. Ta mądra, stała współpraca może stać się dla naszej załogi silnym bodźcem w walce o osiągnięcie tytułu o tak wysokiej randze.

W dniach 12 i 13 sierpnia załogi hut w NRD obchodziły uroczyste swój Dzień Hutnika. Możemy jeszcze nawiązać do ich święta i przesłać serdeczne życzenia w listach.

Nawiązanie już teraz stałej korespondencji dopomoże w rozwinięciu współpracy, którą zapoczątkuje przyjazd delegacji ze Stalinstadt do naszej huty we wrześniu. Poznanie się — dzięki listom — poszczególnych załóg i poszczególnych ludzi ułatwi też wymianę, którą podejmiemy jesienią br. Dzięki nim będziemy się już dobrze znać z towarzyszami ze Stalinstadt i każdy, kto wyjedzie do tego miasta, spotka tam nie kogoś nieznanego, lecz kolegę z którym łączy go bliska, osobista znajomość. Im szybciej do Stalinstadt i Finow dotrą listy z Nowej Huty, tym prędzej znajomość ta i przyjaźń staną się faktem dokonanym.

I. KOZ.



U nowohuckich kolonistów w Porąbce

W tym nowoczesnym bloku mieszkają nowohucky koloniści.

Idziemy wiejską drogą wijącą się dnem wąwozu, równoległe z górką potokiem, który w bryzgach piany, przeskakując skalne gazy, z szumem pędzi na spotkanie z Sola. Wysokie, lesiste ściany wąwozu, przetykane skalistymi zębami kamieniołomów tworzą niezwykle uroczą scenę. Zachwyceni pięknem okolicy, raźniej przyspieszamy kroku, zaczerpnąwszy głębokim oddechem wspaniałego, balsamicznego powietrza, przesyconego wonią świeżej żywicy.

Oprócz dyżurnych wartowników, strzegących bramy wchodowej, w korytarzu, za stolikiem z powagą nie licującą wprost z dziecinny wyglądem zasiadł przy wielkiej księdze Zbigniew Komoda, skrzętnie spisując nazwiska

książkę, nad którą właśnie sprawuje pieczę.

Przerzucając kartki, odczytujemy szereg wypowiedzi rodziców. Aż dziw bierze — żadnej skargi, żadnych uwag krytycznych, same tylko pochwały, wyrazy uznania, przymiotniki formowane przeważnie w superlatywach. Nie ma w tym jednak przesady, bo kolonia w Porąbce prowadzona jest rzeczywiście na jak najwyższym poziomie i niczego tu nie brakuje naszym pociechom. Oprócz bowiem specjal-



Bawimy się wesoło.



Gdy przekraczamy bramę, rzeczywiście imponującego Domu Wczasów Dziecięcych w Porąbce — w obrębie kolonii panuje już cisza, przerywana brzękiem łyżeczek o garnuszki i smakowitym, choć niezbyt eleganckim młaskaniem, niektórych łakomczuchów, którzy z niecierpliwym pośpiechem konsumują śniadanie.

W obszernej, jasnej sali jadalnej — gdyż na budowę tego domu zużyto więcej szkła niż cegły — przy czystych nakrytych stołach, chłopcy rozmiesz-

rodziców, przybyłych na kolonię z odwiedzinami.

— Aż 48 osób dziś przyjechało — a mnie np. nikt nie odwiedza — tłumaczy natychmiast usprawiedliwiająco. Ale ja czuję się tutaj doskonale, chociaż chwilami tęsknię za domem rodzinnym. Cały dzień mamy wypełniony różnymi grami i zabawami, a także ćwiczeniami sportowymi. Często chodzimy na wycieczki, a zresztą do lasu jest parę kroków. — Ale proszę się wpisać do naszej kroniki — przypomina w końcu, podsuwając

nych walorów klimatycznych, kolonia w Porąbce odznacza się nie mniejszymi walorami wychowawczymi, a pełną regenerację zdrowia i siły potrzebnych do zbliżającego się roku szkolnego, zapewnia dzieciom ponadto dobre wyżywienie, racjonalny harmonogram dnia oraz nienaganne warunki higieniczne. Wszystko oczywiście w oparciu o troskliwą opiekę wychowawców.

Te kilka godzin spędzonych przez rodziców razem ze swymi synami, pełne są krzykami, pytań i odpowiedzi, przestrogi i radosnych wykrzykników.

— Byliśmy kiedyś na pięknej wycieczce na Zaporze Wodnej, zwiedziliśmy jezioro i elektrownię — mówi Jerzy Palocz. A wczoraj było ognisko, urządziliśmy takie śmieszne scenki — pewnie skecze — uprawia któreś z rodziców.

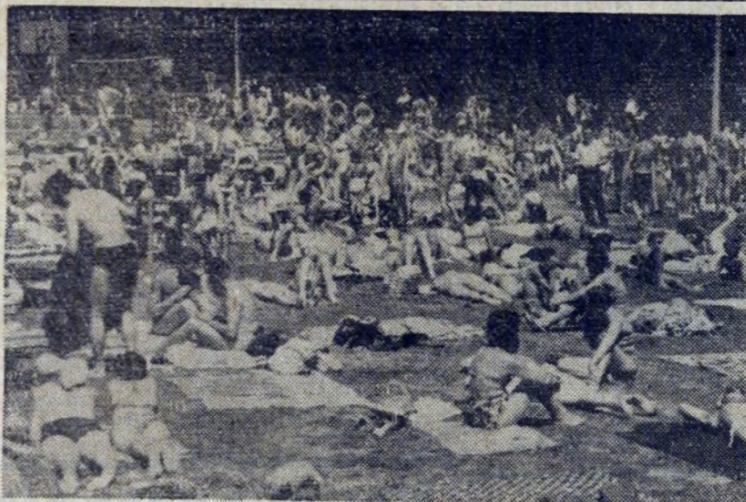
— A ja brałem udział w rozgrywkach piłkarskich — chwali się z dumą Edward Luber, a ja znów wygrałem nagrodę w konkursie — przerywa mu kolega Tadeusz Pasternak.

— Jak deszcz padał to mieliśmy w świetlicy kino i telewizor, takie ciekawe filmy wyświetlali, że wcale nam się nie nudziło, choć trzy dni lato bez przerwy. Nawet teatr do nas przyjeżdża. A na przyszły tydzień mamy jechać na wycieczkę aż do Zakopanego...

Takie trywki rozmów udało nam się podsłuchać i zanotować, a przecież właśnie uwagi uchwycone „na gorąco” świadczą najdobitniej o nieprzemijających wrażeniach i wszelkich korzyściach jakie dzieci nasze zawdzięczają koloniom, organizowanym dla nich przez Radę Zakładową Kombinatu. (dz)

J. Z.

W Czyżynach ciasno



Trudno opisać to, co się dzieje w upalne niedziele na czyżyńskim basenie. Nawet zdjęcia nie oddają pełnego obrazu, gdyż nie ma na objętym obiektywie wszystkiego. Tłok jak w tramwaju w godzinach największego nasilenia ruchu. Z trudem można znaleźć miejsce na własny „grajdolek”. Ciągle trzeba uważać, żeby nie nadebrać komuś na pięcie. Ścieśnienie panuje nie tylko w basenie, ale i na „plaży” i na boiskach, nawet w cieniu drzew. Wszystko to jednak nie przeszkadza w dobrym samopoczuciu i słonecznej kąpiel. Nie przeraża nawet wysoka opłata — 5 zł; z niedzieli na niedzielę przychodzi coraz więcej mieszkańców Nowej Huty i gości z Krakowa.

Inna sprawa, że nie ma właściwie żadnego wyboru. Zalew dla tych, którzy chcą popływać jest beużyteczny, wala więc wszyscy do Czyżyn. Plaża te 5 zł i rozkoszują się niestety nie najczystszej wodą w basenie (cięższym w ogóle jej nie ma) stają w kolejce do jedynego prysznicu, posilają się orandaż z bardzo słabo zaopatrzonego bufetu. Skaczą do wody z wielką ostrożnością, żeby nie skoczyć komuś na głowę, słuchają muzyki z głośnika, grają w brydża i są szczęśliwi. Kiedyż to nowohuckianie doczekają się kąpieliska z prawdziwego zdarzenia?

J. Z.

Sukcesy turystów z TK

PTTK w Transporcie Kolejowym jest jedną z najaktywniejszych organizacji na terenie Nowej Huty. Turyści-transportowcy potrafili znaleźć właściwe dla siebie miejsce w wydziale, uzyskać poparcie rady zakładowej i pod jej opiekuńczymi skrzydłami rozwijać swoją działalność.

Rezultat tej pracy, to przede wszystkim liczne wycieczki w góry. Niedawno dwie drużyny brały udział w rajdzie po Górach Stolowych, a trzecia drużyna uczestniczyła w rajdzie przyjaźni. Plonem miłych wycieczek, poza atrakcyjnym wyciecznikiem, było zdobywanie przez uczestników rajdu — dyplomów uznania. P. Adamczyk wyróżnił się jako najlepszy organizator ogniska na pómietku w Karłowic.

J. Z.

Trzy lata już blisko liczy sobie Robotnicza Spółdzielnia Mieszkańowa przy Hucie im. Lenina. W ciągu tego okresu około 500 członków o-

własnych bloków na Osiedlu Bięczyce E i trzech punktów w Osiedlu Bięczyce G. Te ostatnie przeznaczone są przede wszystkim dla osób sa-

w przyszłym roku. Wprowadzić listę członków jest już dość długa, RSM przyjmuje nowych kandydatów na mieszkanie. Ci wszyscy,

cy zł, a na 2 pokoje — 30 tysięcy zł. Jest to oczywiście poważny wydatek i mogą sobie nań pozwolić tylko rodziny dobrze zarabiające. Ale one

Realna szansa otrzymania mieszkania

trzymało mieszkania, a drugie 500 czeka na przydział w najbliższych miesiącach lub latach.

Za kilka tygodni około 150 członków spółdzielni wprowadzi się do nowych mieszkań na Osiedlu Wieszta. Są to mieszkania z tzw. wykupu. Ale spółdzielnia już w przyszłym roku rozpocznie budowę czterech

motnych i małych rodzin. Oddanie tych mieszkań przewiduje się na 1963 i 64 rok. Jednakże i w przyszłym roku spółdzielnia zakupi z budownictwa rad narodowych około 350 izb (nie jest wykluczone, że więcej). Tak więc niezależnie od budownictwa własnego spółdzielnia stwarza możliwość otrzymania dachu nad głową i

którzy są już członkami, względnie członkami wstąpią w najbliższym okresie mają niemal 100-procentową gwarancję, że w ciągu dwóch lat otrzymają klucze od spółdzielczego mieszkania. Jeśli idzie o warunki przyjęcia, to w zasadzie nie uległy one zmianie. Pierwsza rata na pokój z kuchnią wynosi około 20 tysię-

to właśnie — w związku z ostatnimi przepisami — mają bardzo małe szanse na otrzymanie mieszkania z budownictwa państwowego. Spółdzielnia jest więc dla nich jedynym (jeżeli nie bierze się pod uwagę prywatnych domków jednorodzinnych) realnym sposobem otrzymania mieszkania.

J. Z.



● PRAKTYKI WAKACYJNE

508 studentów z średnich i wyższych szkół technicznych odbyło już w br. praktykę w naszej hucie, na której poznali się z procesem produkcji...

● GOŚCILIŚMY W HUCIE

W bieżącym tygodniu w naszej hucie gościliśmy m. in. 23-osobową delegację związkowców z Francji...

● NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Główna uwaga kierownictwa PPB HIL koncentruje się obecnie na najważniejszych odciśnięciach budowy kombinatu...

● NOWE KADRY

W Zasadniczej Szkole Zawodowej w Nowej Hucie zdobywa wykształcenie rocznie 160 uczniów...

● CENNA INNOWACJA

Niedawno pisaliśmy o trudnościach, na jakie napotyka personel Zakładów Leczniczo-Prezabiegawczych przy przeprowadzaniu badań okresowych...

W naszej hucie przygotowuje się — zakrojona na wielką skalę — batalia w zakresie poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

W trosce o poprawę warunków pracy

utrata zdrowia. Aby działały one bezawaryjnie planuje się przeszkolenie brygad specjalistycznych...

Drugim nie mniej ważnym zagadnieniem jest przekazanie do użytku wcześniej niż planowano, pomieszczeń adaptowanych na szatnie i łazienki.

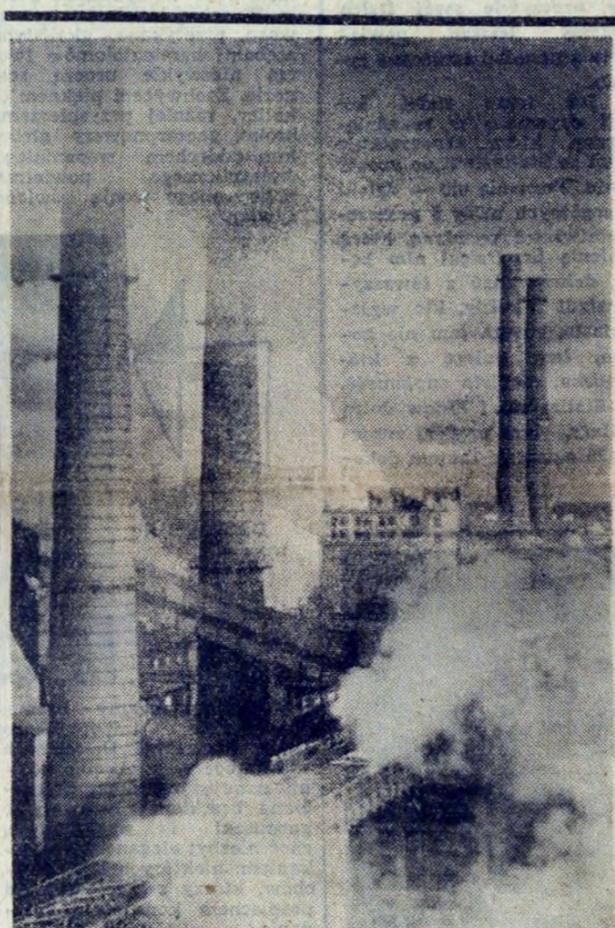
Wydatnej poprawie ulegnie także opieka nad zdrowiem hutników. M. in. w budynku nowej przychodni centralnej uruchomiony zostanie gabinet fizykolekcyjny...

Usunięte zostaną również niedociągnięcia w zakresie żywienia zbiorowego. W wydziałach, w których brak jest stołówek, OZR uruchomi w kioskach sprzedaż gorących posiłków.

Realizacja wniosków wysuniętych na prezydium Rady Zakładowej przyczyni się w dużej mierze do poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Ten kto uważnie przejrzy choćby tylko tabelkę wykonania planu w naszej gazecie, bez trudu może się zorientować w rytmiczności pracy poszczególnych wydziałów.

WYDZIAŁ WIELKOPIECOWY od pewnego czasu pozostaje prawie zawsze poniżej 100 procent wykonania swoich zadań.



Ogólny widok kombinatu HIL. Fot. H. Makarewicz

Dlaczego poniżej 100 proc.?

Przyczyn jest kilka

wisko niezdrowe, ba wręcz szkodliwe — nie trzeba nikogo przekonywać. Zwiększa się więc stale zainteresowanie sytuacją w P-40 i przyczynami, które je powodują.

Już wstępna rozmowa z I sekretarzem Komitetu Zakładowego partii w P-40 tow. Bajakiem rzuca światło na przyczyny tych niepowodzeń.

Trudno wskazać jeden powód, bo na to, że jest właśnie tak, a nie inaczej składa się szereg przyczyn.

Po blisko 6-ciu latach doświadczeń i około dwuletniej pracy pieca mówić o trudnościach z opanowaniem technologii...

Kilkakrotne przerabianie dysz nie przyniosło radykalnej poprawy. Owszem, dysze 200-milimetrowe były bardzo dobre, osiągnęliśmy wtedy świetne wyniki...

Wydaje mi się również, że jednej z przyczyn należy szukać na wagon-wadze. Wprawdzie trudno ustalić nieprawidłowości na tym odcinku...

Ponieważ, jak wynika z tego co powiedział tow. Bajak, niewłaściwym punktem jest trzeci piec, udajemy się na miejsce, gdzie chyba najbardziej autorytatywnie będzie nam mogli szukać odpowiedzi...

Nie przypadkowo spotykamy tu zastępcę kierownika wydziału inż. Króla. Wraz z nagrzewnicowym M. Pełynką i kierownikiem zmiany inż. M. Jaworskim dopilnowuje „zadmuchania” pieca.

Spalanie się skrzyń chłodniczych powoduje tworzenie się w piecu narostów, a to z kolei wywołuje poważne zakłócenia w prawidłowym wytopie.

Obecnie robimy wszystko, żeby uśrednianie na składowisku przebiegało w sposób najprawidłowszy...

— Jakże są szanse nadrobienia zaległości?

— Mam nadzieję, że w tym miesiącu uda nam się wykonać bieżące zadania. Mimo trudności z gazem na drugim wielkim piecu...

— To zadania bieżące, a co z zaległością pierwowstęgo półroczka, która zawazy na wykonaniu planu rocznego?

— Radykalnie poprawiło by naszą sytuację przesiewanie spieku. Niestety Aglomerownia opóźnia wprowadzenie tej wypróbowanej już metody...

Takiego samego zdania są też in. M. Jaworski i nagrzewnicowy M. Pełynka. Obok wspomnianych już problemów natury technologicznej, sprawa przesiewania spieku urasta do pierwszorzędnych przesłanek poprawy sytuacji produkcyjnej Wielkich Pieców.

— Ani na chwilę nie myślimy tracić z pola widzenia sprawy dla nas najważniejszej, która zresztą przysparza nam i dużo nieprzyjemności...

To optymistyczne zakończenie nie byłoby pełne, gdybyśmy nie dodali, że wielkopiecowników charakteryzuje prawdziwie gospodarskie podejście.

Fakt, że od pewnego czasu trzeci wielki piec znajduje się pod szczególną kontrolą kierownictwa wydziału inż. Króla, kierownika wydziału inż. Rudzińskiego i kierowników zmian stwarza podstawę do snucia optymistycznych wniosków.

PRZEGLĄD KSIĄŻEK I CZASOPISM TECHNICZNYCH

URZĄDZENIA ELEKTRYCZNEGO STEROWANIA, BŁOKADY I SYGNALIZACJI. PODSTAWY PROJEKTOWANIA, CHMIELARZ J. — Warszawa 1961 r., rys. 418, zł 63 (oprawa półpł.). W książce omówiono elementy urządzeń do sterowania i sygnalizacji z odpowiednimi urządzeniami, używanymi w zakładach przemysłowych.

PRZEGLĄD KSIĄŻEK I CZASOPISM TECHNICZNYCH

TECHNICZNE PRZYGOTOWANIE PRODUKCJI — HARATYM F. Warszawa 1961 r., s. 144, rys. 46, zł 17. Seria „Biblioteka Organizatora Produkcji”. W książce tej autor omawia typowy przebieg oraz metodykę konstrukcyjnego i technologicznego przygotowania produkcji...

Nowe oszczędności

556 projektów racjonalizatorskich zgłoszili w ostatnim kwartale br. pracownicy naszej huty. Z liczby tej 380 znajdzie zastosowanie w produkcji, przysparzając miliony oszczędności.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje innowacja ob. Stanisława Nowakowskiego i tow., dotycząca zmiany sposobu montażu kadzi żużlowych i surowkowych, która przyczyniła się do wygospodarowania 3.843 tys. zł oszczędności...

Na wakacjach w Nowej Hucie

Lato, lato nie płacz czasem,
Czekaj z rzeką, czekaj z lasem,
W lesie schowaj dla nas chłodny cień.
Przyjedziemy lada dzień.

Piosenka, której fragment przytoczyliśmy stała się prawdziwym szlagierem tegorocznego sezonu wczasowo-kolonij-

Kościuszki. W sprawnym przeprowadzeniu wycieczek pomaga kierownictwu kolonii Spółdzielnia „Turystyka”, która odznacza się dużą sumiennością i punktualnością w podstawianiu autobusów. W tym miejscu warto także wspomnieć o dobrej opinii, jaką się cieszą u naszych iódzkich kolonistów kierowcy i konduktorzy MPK.

— Jak widzą, że dochodzimy do przystanku — opowiada kierowniczką — nigdy nie uciekają, lecz zawsze zatrzymują się dłużej, aż wszystkie dzieci wsiądą.

Najmłodszą uczestniczką jest 6-letnia Marysia, która zwierzała nam się, że jest jej w Nowej Hucie bardzo dobrze, tylko, że trochę tęskni za mamusią... Zresztą i inne dziewczęta mimo radosnego nastroju jaki panuje na kolonii, mimo pełnego zadowolenia — co prosiły szczególnie podkreślić — od czasu do czasu tęsknią za rodzinnym domem. Prosiły nas, żebyśmy pozdrowili przy tej okazji ich ma-

Z plecakiem w Bieszczady

W tym roku Bieszczady należą do najbardziej atrakcyjnych terenów turystycznych w Polsce. Bo też zmieniło się tu wiele. Tam, gdzie dawniej zarastały dzikie ostepy, dziś biegną drogi, którymi można wędrować nie tylko pieszo, ale i przejechać samochodem czy motocyklem. Są wprawdzie jeszcze odcinki nie nadające się do jazdy autem, gdzie nawet zapomniano umieścić tablic przestrzegających podróżnych przed wybojami. Ale powolaj to także ulega zmianie na lepsze.

Na bieszczadzkich drogach spotyka się dzisiaj setki i tysiące turystów, zwabionych widokiem gęsto zalesionych gór i bogactwem roślinności. Wijące się wśród lasów serpenty dróg pozwalają podziwiać niepowtarzalne piękno bieszczadzkiej przyrody. Niemało wysiłku w spularyzowaniu tych nieznanych do niedawna terenów włożyły takie organizacje, jak WKKF i PTTK, „Bieszczady” i in. Dzięki ich pracy, Bieszczady aż roją się tego lata od turystów z całego kraju.

W najbardziej uroczym i najdogodniejszym położonych miejscowościach ustawiono około 60 domków campingowych dla gości. Szczególnie

malowniczo wygląda camping nad zalewem w Myczkowcach, gdzie do dyspozycji turystów oddano kilkadziesiąt kajaków. Różnokolorowe domki w Lesku cieszą się również dużym powodzeniem. U ich stóp płynie San, czysta,

śnyh jagód!) oraz Ustrzyki Górne. Ciekawą pamiątką jest stary dwór w Dubiecku, miejsce urodzenia Ignacego Krasickiego. Tutaj wczasowicze mają do dyspozycji nie tylko wygodne domki, kajaki,



Piękny krajobraz jest jedną z najwspanialszych atrakcji.

spokojna rzeka, bez zdradliwych wirów. Rybacy chętnie przyjeżdżają do Smolnika, gdzie bogaty w pstrągi Wołosaty wpada do Sanu. Nie mniejszą frekwencją turystów cieszą się Połcinny — Caryńska i Wetlińska (mnóstwo le-

ale korzystają także z doskonałej kuchni. Kto lubi odwiedzać historyczne miejsca, nie omija też okolic Baligródu, by zobaczyć pomnik gen. Karola Świerczewskiego, który właśnie tu zginął od kul faszystowskich band.

W Bieszczadach szczególnie dużo spotykamy młodzieży. Co krok widać obozy harcerskie i studenckie, ra wszystkich szlakach wędrują młodzi wycieczkowicze z wypchаныmi plecakami. Dlaczego wycieczkowicze w Bieszczady, pamiętacie o własnej aprowizacji w postaci konserw i innych wiktuałów, bo niestety z tą sprawą nie jest jeszcze najlepiej. Zwłaszcza jeśli wybieramy się na dalekie wędrowki w góry. Natomiast w większych ośrodkach turystycznych bez trudu można dostać coś do jedzenia. Handel coraz szerzej i wszechstronniej wychodzi na spotkanie wielkiej rzeszy turystów, spędzających w Bieszczadach piękny i niezapomniany urlop. (bs)



Spacer bieszczadzki z szpicami.



Spiewamy piosenki...

nego. Nie zdziwiliśmy się więc gdy powitano nas również na kolonii w szkole nr 82. Spędza tu swoje wakacje 160 dziewczynek z małych miasteczek i wiosek województwa łódzkiego. W czasie pierwszych 2 tygodni dzieci zwiedziły Kraków i Nową Hucę z Kopcem Wandę i zalewem. W ogólne wycieczki, to podstatowe zajęcia uczestników kolonii. Trudno się temu dziwić; skoro jest się w tak ciekawym regionie Polski jak nasze województwo, warto zaglądnąć przecież i do Ojcowa i do Oświęcimia, nie mówiąc już o bliższych miejscach wypadowych, jak Lasek Wolski czy Kopiec

musie. Nie wiemy, czy nasza gazeta dotrze, aż tak daleko, ale słowa dotrzymujemy i pozdrowienia przekazujemy. Pozdrowienia wraz z piosenką „Lato, lato” i „Kara kum kara kum”, która żegnają nas miłe dziewczynki z Łodzi.

O niedociągnięciach jak np. brak ciepłej wody — nie piszemy, bo i tak już w tym roku nic nie pomożemy. A w przyszłym, miejmy nadzieję, że problem przestanie istnieć; lepiej więc nie psuć miłej atmosfery.

J. Z.

FOTO J. BROZEK

Spotkanie z węgierskimi nauczycielami

Kontakty łączące Nową Hucę z węgierskimi przyjaciółmi nawiązane zostały niemal u zarania jej istnienia. Początek dały dwa bratnie zakłady — Kombinat im. Lenina i huta w Stalinvaros, po czym poszła wymiana zespołów artystycznych ze spółdzielcami, a ostatnio przyjeżdżali zawarta między nauczycielami z Szegedu i naszej dzielnicy.

Jak już swego czasu informowaliśmy niedawno bawiła na Węgrzech grupa naszych pedagogów i uczniów IV Liceum, które jest inicjatorem nawiązanej współpracy. Zwiedził oni większe ośrodki przemysłowe i kulturalne Węgier ze stolicą kraju Budapesztem i miastem gospodarczym, a więc Szegedem — na czele. Nasi wycieczkowicze zapoznali się z formami i metodami pracy węgierskiej szkoły i życiem młodzieży oraz nauczycieli. Na zakończenie swego pobytu zaprosili do odwiedzenia naszego kraju grupę nauczycieli i studentów Wyższego Studium Pedagogicznego w Szegedzie. Właśnie kilka dni temu węgierscy przyjaciele przybyli z wizytą do Nowej Huty.

Podczas pobytu w naszym mieście pedagodzy z Szegedu zwiedzili miasto i kombinat oraz placówki kulturalne i oświatowe, zapoznając się z ich działalnością. Oczywiście

zawiedzi także i stary Kraków, który wywarł — podobnie jak i Nowa Huta — na naszych miłych gościach ogromne wrażenie.

Na zorganizowanym przez dyrekcję IV Liceum spotkaniu gości z aktywnym społecznym i oświatowym, w którym udział wzięli m. in. poseł na Sejm tow. Z. Jakus i I sekretarz KD PZPR tow. A. Kasprzyk z niezwykłą serdecznością dzielono się swymi uwagami na interesujące — obie strony — problemy. Z radością przyjmowaliśmy dowody dużego zainteresowania naszym życiem kulturalno-gospodarczym i znajomością naszej literatury. Naszym przyjaciółm nie obcy jest nie tylko Mickiewicz, ale także Sienkiewicz, Krąszewski i inni pisarze z późniejszego okresu polskiej literatury.

Podobnie rzecz się ma ze znajomością naszej muzyki i innych dziedzin kultury i sztuki. Spotkanie — przy lampce węgierskiego wina — upłynęło w nadzwyczaj miłej atmosferze. W zawieraniu znajomości pomagano sobie językiem rosyjskim i niemieckim. Nasi goście z prawdziwą radością popisali się znajomością niektórych słów polskich: „dzień dobry, przepraszam, dziękuję”.

Warto przy tej okazji odnotować jeszcze dwa fakty świadczące o silnych więzach węgiersko-polskich. Na wspomnianym spotkaniu zjawili się w pewnym momencie sekretarz Komitetu Zakładowego partii ze Stalinvaros, który jak się okazało, bawił w tym samym czasie w Nowej Hucie. I drugi: niemal równocześnie otwarto w sali Towarzystwa Sztuk Pięknych w Nowej Hucie wystawę malarstwa węgierskich artystów. Ten przypadkowy zbieg okoliczności mówi chyba sam za siebie.

Należy jeszcze tylko dodać, że nauczyciele, którzy nawiązali tak serdeczną współpracę ze swymi kolegami znanymi z Dunaju powinni wyka-

zającą troskę w upowszechnianiu kultury i historii narodu węgierskiego, zarówno wśród młodzieży, jak i wśród starszego społeczeństwa, które niestety nie może się pochwalić znajomością choćby np. literatury węgierskiej w takim stopniu jak nasi goście znają literaturę polską. Delegacja po kilkudniowym pobycie w Nowej Hucie udała się na tournée po Polsce. Odwiedzi m. in. Warszawę i Wybrzeże. (J. Żab.)

Szpilki

Wylęgarnia much

Nie opróżniany śmietnik przy stołówce — mieszczącej się obok Walcowni Zgniatacz — obfituje w doskonałą pożywkę dla much i wszelkiego rodzaju robactwa. Toteż przedstawia on widok, od którego młdo się robi każdemu. Cuchnące zapachy kości i innych odpadków kuchennych, obrzynie zielone mu-

chy, wstrętne robaki rozlażą się we wszystkich kierunkach, dostają się do pomieszczeń stołówki, obrzdzając posiłki stołującym się tam ludziom, którzy za naszym pośrednictwem zwracają się do pracowników kierujących akcją sanitarno-porządkową o zajęcie się tym „rozsadnikiem chorób”. (kp)

Osiedle Wieczysta bez przedszkola

Osiedle Wieczysta usytuowane pod samym Krakowem znalazło się w szczególnie niefortunnym miejscu. Niby to Stary Kraków, a jednak nie Kraków, bo należy administracyjnie do Nowej Huty, do naszej dzielnicy. Mieszkańcy tego osiedla pozabawieni są sklepów i punktów usługowych, po drobne zakupy muszą iść spory kawałek drogi. Powinnym uatrapieniem jest brak przedszkola. Związana dla rodzin, w których rodzice (obaj) pracują. Trzeba wtedy, albo korzystać z siedzącej pomocy znajomych u których zostawia się dzieci lub z drzącym sercem pozostawiać je na po-

dwórku. Ani jedno, ani drugie wyjście na dłuższą metę nie do pomyslenia.

Komitet Blokowy — domów spółdzielczych — własnymi siłami urządził swego rodzaju ogródek jordanowski z piaskownicą i huśtawką, gdzie dzieci spędzają czas w pogodny dni. Jednakże to nie rozwiązuje sprawy. Spółdzielcy z Wieczystej czynią starania o uzyskanie skromnego pomieszczenia na przedszkole. Wystarczy — ich zdaniem — dwie, trzy izby na parterze nowego bloku, który spółdzielnia ma zakupić, a resztę zrobią sami mieszkańcy. Gotowi

Grębałów - bazą zaopatrzenia Nowej Huty?

To, co się dzieje w Grębałowie, napawa nas zdumieniem, podziwem i optymizmem. Jest to chyba najbardziej aktywne osiedle wiejskie w Nowej Hucie i wszystko wskazuje na to, że już w niedługim czasie stanie się ono poważną bazą zaopatrzenia dzielnicy w jarzyny.

Już 24 gospodarzy uprawia tu na szerszą skalę pomidory i ogórki oraz wszelkie nowaliki. Ogrodnicy dysponują własnymi ciepłarniami i oknami inspekcyjnymi, wkładają wiele wysiłku w to, by wyniki ich pracy były jak najlepsze. Trzeba przyznać, że referat rolnictwa naszej DRN okazuje mieszkańcom Grębałowa daleko idącą pomoc. Zatrudnił m. in. inż. rolnika ob. Władysława Radwana, pracującego w tym zawodzie już 35 lat. Inżynier z god-

nym podziwu podziwieniem opiekuje się działkowcami z Grębałowa, prowadzi szkolenie fachowe, wygłasza prelekcje, dostarcza lektur, osobiście dogląda postępów uprawy, zawsze służy cenną radą. Znają go i szanują wszyscy gospodarze Grębałowa, wysoko cenią sobie jego opiekę, dzięki której osiągnęli już tak dobre wyniki w uprawie warzyw. Pomoc referatu rolnictwa, polega również na udostępnieniu rolnikom, a właściwie ogrodnikom, okien inspekcyjnych po znizowanych cenach. W tym roku, mieszkańcy tego osiedla zakupili ich już około 3 tysięcy sztuk.

Grębałowem opiekuje się także PIP i PBM. Do nich właśnie zainteresowani zwracają się z prośbą o odsprzedaż bardzo im potrzebnych materiałów odpadkowych, kawałków drewna i szkła, które z powodzeniem mogą być wykorzystane przy uprawie.

Sami chłopcy wykazują też sporo inicjatywy w swej pracy. Obecnie budują w czynie społecznym gromadzką ciepłarnię doświadczalną dla całego osiedla, w czym niemało zasługi kółka rolniczego. Projekt ciepłarni opracował bezpłatnie inż. Wesołowski z wydziału architektury.

Mieszkańcom Grębałowa potrzebna jest duża pomoc. Wiadomo przecież, że zaopatrzenie dzielnicy w warzywa nie przedstawia się najlepiej. Grębałów leży niedaleko osiedli miejskich i moglibyśmy mieć codziennie świeże jarzyny, zwłaszcza, że obecnie sklepy mają już prawo nabyciw towar bezpośrednio od producentów. Pożytek dla całej dzielnicy byłby więc niewątpliwym.

A może i inne osiedla wiejskie Nowej Huty pójda śladem mieszkańców Grębałowa? Szczerze od tego zachęcamy. Okazuje się, że przy dobrych chęciach i pracowitości można zrobić wiele, a pożytkiem dla siebie i dzielnicy.

(dłj)

Kalejdoskop filmowy:

„Mundurki“ po raz drugi • Nowości radzieckie • Ekranowa mieszanka

Dramat psychologiczny, oparty na sztuce Christy Winsloe pt.: „DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH” zrealizowany został po raz drugi przez filmowców zachodnoniemieckich, w reżyserii Gezy Radwanyi. Pierwszy raz nakręcono ten film w roku 1932, jako wstrząsające, wymowne ostrzeżenie przed hitleryzmem. Dramat ma bowiem silne akcenty antymilitarystyczne, tworzy sugestywny obraz epoki niemieckiego imperializmu.

Przełożona instytutu, w którym edukuje się Manuecia, wychowuje

stępy, gdzie buduje się nowe miasto. Perypetie młodych pokazano bardzo kulturalnie. Udał się również dubbing, za co niestety nie zawsze możemy pochwalić naszych reżyserów i dublerów.

Drugi z filmów radzieckich, to „CHLEB I ROZE”, opowiadający o losach piotrogrodzkiego robotnika, który w latach 1918 — 1919 walczył w szeregach Armii Czerwonej. Konstrukcja dramaturgiczna jest wprawdzie dość schematyczna, natomiast realizatorzy umiejętnie nawiązują do patety-



„Dziewczęta w mundurkach”

Dwa uczennice głównie na matki przyszłych żołnierzy, toteż panuje tu wojskowy rygor i prawdziwie koszarowa atmosfera. Wylamuje się z niej tylko jedna nauczycielka — panna von Bernburg i ta zdobywa oczywiście wielką sympatię dziewcząt. Głównym dramaturgicznym wątkiem filmu stanowi uwielbienie Manueci dla panny von Bernburg, prowadzące nieuchronnie do tragicznego końca.

Problematyka „Dziewcząt” straciła już wprawdzie na swej aktualnej wymowie, film ujawnia jednak militarny obłęd w cesarskich Niemczech — zacząłku hitlerowskiej Rzeszy i obecnej, rewizjonistycznej polityki NRF. Film jest więc ciekawym „zależnikiem” do historii obydwu wojen światowych.

Bardzo mocną stroną dramatu „Dziewczęta w mundurkach” jest znakomite aktorstwo. Dwie główne role odgrywają: Romy Schneider i Lilli Palmer, ale i pozostałe role obsadzone są świetnie. Szkoda tylko, że zmieniono zakończenie filmu, „happy end” wyraźnie razi i nie jest bynajmniej konsekwencją całej dramaturgii obrazu. Poza tym jednak „Dziewczętom” nie można nie zarzucić i szczerze zachęcamy do obejrzenia filmu.

Mamy okazję zobaczyć także dwa filmy radzieckie. Pierwszy z nich, to bezpretensjonalna historia, o nieklamnym uroku młodości „DALEKI UKOCHANY”. Są to dzieje zakochanej bez wzajemności dziewczyny, która za swym ukochanym jedzie aż w dalekie

cznego tonu radzieckiej klasyki lat trzydziestych.

W dzisiejszej „mieszance” podajemy kilka ciekawostek. Zaczniemy od sukcesów naszej rodzimych kinematografii, która ostatnio święciła prawdziwe triumfy. Oto „LUDZIE Z POCIĄGU” Kazimierza Kutza zdobyli na festiwalu w Locarno tzw. Srebrny Ząb, czyli drugą nagrodę. Poszczęśliło się nam także na Festiwalu Filmów Krótkometrażowych i Dziecięcych w Wenecji, gdzie nagrodzono kilka pozycji polskich: „PRZYGOŁA W PASIE” i „JADZKA” z filmu „Kolorowe pończochy” i „LUDZIE W DRODZE” — w kategorii filmów dokumentalnych.

Nowa wersja „GABINETU DR CALIGARI” przygotowuje amerykański reżyser Roger Kay. Scenariusz opracowuje Robert Black, scenarzysta filmów kryminalnych Alfreda Hitchcocka, głównych ról jednak jeszcze nie obsadzone. Przypominamy, że w pierwszej wersji tego słynnego filmu, nakręconego w roku 1929 w Niemczech, grali najwybitniejsi wówczas aktorzy niemieccy — Conrad Veidt i Werner Krauss.

Wśród nowozakupionych filmów zwraca uwagę angielski „MUSIC-HALL” — dramat starożytności w prowincjonalnym teatryku rewolowym. Film zrealizowano na podstawie sztuki Johna Osborne'a, napisanej specjalnie dla Laurence Oliviera. Znakomity aktor otrzymał za tę kreację filmową nagrodę w Karlowych Varach. (dr)

W ubiegłym tygodniu odbyło się niecodzienne posiedzenie poświęcone sprawom młodzieży. W tej — w szczytym gronie — konferencji udział wzięli m. in. sekretarz KC ZMS tow. T. Rudolf, sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR tow. M. Najduchowski, dyrektor techniczny inż. T. Socjusz, przewodniczący Rady Robotniczej tow. A. Komórka i członkowie sekretariatu KF ZMS. Przedmiotem spotkania była informacja

misja uważa, iż mimo stosunkowo dużego udziału młodzieży w KPE — był to jednak udział jednostronny. Zaznaczył się on szczególnie w okresie przygotowawczym, słabo natomiast wypadł ZMS w samych konferencjach i realizacji wniosków KPE. Komisja postulowała poza tym reaktywowanie sekcji młodych Klubu Techniki i Racjonalizacji, które po bardzo do brym starciu jakby zawiesiły swoją działalność. Jeśli idzie

zmian na lepsze. Niezbędny jest tu wysiłek całego kierownictwa huty.

I jako ostatni problem: styl pracy organizacji. Komisja stwierdziła przede wszystkim nie realizowanie własnych uchwał i postanowień choćby na przykład w sprawie obsługi zebrań przez członków Plenum. Poza tym zaobserwowano nierównomierny wzrost organizacji w poszczególnych wydziałach i niewykorzystanie istniejących tu możliwości.

Oceniając poszczególne odcinki działalności ZMS w Hucie komisja zgłaszała nie tylko „pretensje”, ale wskazywała konstruktywne sposoby likwidacji braków i prawidłowe kierunki pracy. W dyskusji, w której głos zabrał: dyr. Socjusz, sekretarz Najduchowski, tow. Groń z KW ZMS, tow. Wosik, tow. Komórka, tow. tow. Węgiel, Klarman, Tłuszcz, Frączek — prawie wszyscy zgodzili się z wnioskami rzeczowej oceny, pod-

kreślając jednocześnie trudności, z jakimi borykają się grupy działania i Komitet Fabryczny ZMS. Biorąc udział w naradzie sekretarz KC tow. Rudolf, wskazując wielką rolę, jaką do spełnienia ma hutnicza organizacja młodzieżowa, zwrócił uwagę szczególnie na dwie sprawy: problem dokształcania i pracy kulturalno-oświatowej. Obok zadań produkcyjnych powinny one znaleźć szerokie odzwierciedlenie w programie pracy ZMS na najbliższy okres. Dokonana przez Komisję KC i poszerzona w dyskusji na radzie — ocena pracy ZMS w kombinacie nie może przysiąć pozytywną, o których mieliśmy okazję już niejednokrotnie wspominać. Nasz ZMS uczynił duży krok naprzód w porównaniu z okresem sprzed trzech lat, posiada wiele osiągnięć stawiających hutniczą organizację w rzędzie czołowych ogniw Związku. Uwpuklenie niedociągnięć pozwoli na uniknięcie ich w dalszej pracy.

GŁOS MŁODYCH

Pod red. J. Ż.

Wnikliwa ocena

specjalnej komisji KC ZMS, która przez około dwa tygodnie zapoznawała się ze stanem organizacji ZMS-owskiej w naszym kombinacie.

Pieczolowicie zebrany materiał na podstawie licznych rozmów z sekretarzami grup, członkami organizacji oraz kierownictwem poszczególnych wydziałów posłużył komisji do opracowania niezwykle wnikliwej oceny działalności ZMS. Komisja zajęła się głównie cieniem pracy, wychodząc ze słusznego założenia, że blaski widoczne są bardziej niż braki.

Nie negując pewnych osiągnięć hutniczego ZMS — tow. Laskowski — przewodniczący komisji — zwrócił uwagę na szereg momentów, szczególnie ważnych dla dalszego rozwoju dobrej pracy organizacji młodzieżowej. Pierwszym z nich jest kwestia współzawodnictwa i brygad młodzieżowych. Podkreślając poważny dorobek ZMS-u w tej dziedzinie, komisja stwierdziła pewne mankamenty w regulaminie naszego współzawodnictwa. Postulowała ona zaostrezenie kryterium jakości produkcji, nie rezygnując oczywiście z dążenia do maksymalnego wzrostu produkcji. Jak wynika z rozważania komisji powołani przez dyrektora naczelnego doradcy techniczni nie spełniają swojej roli w dostatecznym stopniu. Nie współpracują z organizacją młodzieżową, co pozostawia ją w dalszym ciągu samą sobie.

Do minusów pracy ZMS komisja zalicza m. in. stanowczo za mały udział w akcji „Młodzież Pieciolatce”. Przystąpiło doń zaledwie dziesięć grup, a przecież akcja ta ma ogromne znaczenie w podnoszeniu produkcji, w realizacji bieżeńskich zadań. Mówiąc o udziale ZMS w konferencjach partyjno-ekonomicznych, ko-

o inne zagadnienia to warto przede wszystkim zwrócić uwagę na takie sprawy, jak: pełniejszy udział ZMS-u we wszystkich poczynaniach kierownictwa huty, w podnoszeniu oświaty robotniczej na podstawie perspektywnego planu dokształcania załogi. Ale nie tylko sprawy produkcji stały w centrum zainteresowania komisji KC. Widzi ona także pewne niedostatki w pracy ideowo-wychowawczej, kulturalno-oświatowo-sportowej, socjalno-bytowej i wreszcie w stylu pracy instancji fabrycznej i całej organizacji.

Oceniając zebrania problemowe grup, komisja stwierdziła niesystematyczny udział członków w zebraniach i nie najlepsze przygotowanie, co obniża ich rangę. Postulowano tu szerszy udział w zebraniach lektorów i aktywistów-słuchaczy WSA. Oceniając pracę Ogniska Młodych towarzyszące z KC zwrócili uwagę na rzecz — dobrze zresztą znaną — to jest słaby udział w imprezach, zespołach i kółkach klubowych — młodzieży hutniczej, szczególnie zamieszkującej w hotelach robotniczych. Przeciwnie tej młodzieży do Klubu to problem pierwszej wagi, który stanął musz w centrum zainteresowania i kierownictwa Ogniska Młodych, i Komitetu Fabrycznego ZMS.

Na czoło spraw socjalno-bytowych nieprzypadkowo wysuwają się hotele. Jak wiadomo warunki w pomieszczeniach hotelowych pozostawiają dużo do życzenia i nie dziwnego, że zwróciła na nie uwagę także komisja z Warszawy. Jej postulaty kierowane są w tym wypadku pod adresem dyrekcji. ZMS poza możliwością zorganizowania pewnych form pracy kulturalno-rozrywkowej nie jest w stanie dokonać zasadniczych

Szkolenie sekretarzy

W najbliższych dniach rozpoczyna się kurs czołowego aktywu ZMS Huty im. Lenina. Biorą w nim udział sekretarze grup i członkowie komitetów.

W czasie tygodniowego pobytu nad Jeziorem Rożnowskim — w naszym ośrodku czasowym — uczestnicy kur-

su zapoznają się z głównymi problemami pracy ZMS oraz z zagadnieniami gospodarczymi kombinatu. Dyskutowany też będzie program pracy ZMS i inne sprawy związane z dalszą pracą hutniczej organizacji. W kursie udział weźmie 72 osoby.

Młodzi filmowcy kręcą

Amatorski Klub Filmowy ZDK pracujący przy Ognisku Młodych ZMS znany jest nie tylko w Nowej Hucie, ale także w całym kraju i za granicą. Mimo letniej przerwy klub intensywnie przygotowuje się do ogólnopolskiego konkursu filmów amatorskich, który odbędzie się pod koniec września. Już obecnie posiada on osiem pozycji zaawansowanych. Są to m. in. filmy o dzieciach (kolorowy), o kolonii letniej, i o kombinacie. Poza tym w realizacji znajdują się: krótka etiuda psycho-

logiczna, sensacyjny melodramat i reportaż o psach. W najbliższych tygodniach czeka więc naszych filmowców gorączkowa praca, która — miejmy nadzieję — uwieńczyta zostanie, podobnie jak w latach poprzednich, zasłużonymi laureatami. W miesiącu październiku, a więc po konkursie, Klub zamierza przeprowadzić szeroką akcję popularyzacyjną wśród załogi kombinatu, mającą na celu zainteresowanie pracowników Huty filmem i pracą filmowca-amatora.

„Dom Kobiety“ przyjmuje zapisy...

...w swym lokalu (os. Uroczę, tel. 418-55) codziennie w godzinach od 17 do 20 na kursy:

racjonalnego żywienia dla początkujących i zaawansowanych (150 zł za 60 godzin wykładów),

króju i szycia, również dla początkujących i zaawansowanych (250 zł za 120 godzin),

oraz po raz pierwszy w tym

roku — kurs fotograficzny (150 zł za 60 godzin).

Początek wszystkich kursów rozpoczyna się 15 września, po zakończeniu remontu budynku.

Informujemy, że Dom Kobiety wprowadza w tym roku jeszcze jedną nowość, mianowicie porady kosmetyczne dla kobiet. Warto z nich skorzystać! (b)

Korespondencje listy

W TROSCE O WSPÓLNY DOM

Coraz częściej napływają do naszej redakcji listy od mieszkańców Domu Młodego Hutnika. Jedne z nich są podpisane nazwiskami autorów, inne nie. Uderza jednak zgodność ich treści. O co chodzi mieszkańcom tego dużego hotelu? Otóż zostało odnowione jedno skrzydło budynku, a także część lokatorów odmalowała swoje pokoje. Nie wiele to jednak pomogło — jak piszą nasi Czytelnicy. Gmach wymaga gruntownej konserwacji — podkreśla jeden z piszących.

Sądzimy, że zasługują na to w pierwszym rzędzie ci mieszkańcy hotelu, którzy naprawdę dbają o czystość swoich pokoi i nie mogą jej utrzymać, mimo podjętych wysiłków. Sprawę tę kierujemy więc do Dyrekcji Hotelu HIL, by — jak zawsze — i tym razem wysłuchała głosów ludzi żyjących we wspólnym domu hutniczym.

TE PIENIĄDZE NIE ZOSTAŁY WYDANE NA PRÓŻNO

Pośród wielu listów z wczorajszego tygodnia otrzymaliśmy też list z Białki Tatrzańkiej od pracowników W-70, przebywających tam na czasach rodzinnych. Oto co piszą: „pragnąc wyrazić swoje zadowolenie, prosimy o umieszczenie notatki w „Głosie” pod tytułem „Pieniądże wydane osiągnęły swój cel”. Na obecnym turnusie przebywa 15 rodzin, tj. 50 osób. Mieszkamy w czystych i przytulnych pokojach góralskich, można powiedzieć, że w pełnym комфорcie.

Z dalszej części listu dowiadujemy się, że czasowicze z Transportu Kolejowego czują się bardzo swobodnie w Białce, w której ceny żywności są przystępne, a urok tej pięknej miejscowości zachwycają wszystkich.

— Chcielibyśmy tą drogą podziękować naszej Radzie Za-

kladowej, a szczególnie jej przewodniczącemu tow. A. Dąbkowskiemu za zorganizowanie tak wspaniałego wypoczynku dla pracowników i ich rodzin — kończą list wczoraj z Białki.

Trzeba tu dodać, że to właśnie Rada za własne fundusze wynajęła mieszkania i pokryła koszty przejazdu rodzin w obie strony. List ten podpisał wszyscy czasowicze przebywający na wczasach w sierpniu w nowym ośrodku wypoczynkowym Transportu Kolejowego.

CZEKAM OD MIESIĄCA...

...pisze do nas ob. Józef Klimczyk, zamieszkały w Nowej Hucie, Centrum A, blok 1/82. Chodzi w zasadzie o drobniaczki, lecz i drobniaczki potrafią utrudnić życie. Otóż Czytelnik nasz na próżno domaga się od Administracji osiedla Centrum A naprawienia dzwonka do mieszkania, przy czym popsuł się on po wykonaniu podobnych robót w innym mieszkaniu. Na piętrze tym jest w tej chwili więcej nieczynnych dzwonków. Czy jest to jakaś ogólna awaria? Sądzimy, że administracja może pójść na rękę naszemu Czytelnikowi, zajmując się sprawą wszystkich uszkodzonych instalacji.

Co czytać?

„Ucieczka” Ewy Przybylskiej. Książka ta jest jedną z pierwszych pozycji z zainicjowanej przez Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” serii książek o dzieciach dla dorosłych. Jest ona debiutem niezwykle dojrzałym, zawiera zbiór opowiadań o dzieciach trudnych. Ta potrzebna seria wydawnictwa poświęcona jest sprawom dziecka i jego miejsca w świecie ludzi dorosłych. „Nasza Księgarnia”, 12 zł.

„Leśna przygoda” Ludwika Świeżawskiego, to powieść młodzieżą o przygodach chłopca, umiejscowiona na terenach Dolnego Śląska, pełnego zabytków i pięknej przyrody.

Wydawnictwo Literackie, 20 zł. „Fabian — historia pewnego moralisty” Ericha Kästnera, tłum. Marii Wistowskiej. Autor, w początkowym okresie swej twórczości pisał przeważnie wiersze humorystyczno-satyryczne, stopniowo zajmując go proza. Znamy jego książki — „Trzej panowie na śniegu” oraz cieszące się wielką popularnością wśród młodzieży — „Latająca klasa” i „Emil i detektywi”. Od 1930 roku skłania się ku problemom politycznym, ekonomicznym, społecznym i moralnym, w Niemczech weimarskich, u progu zarysowującej się hitlerowskiej III Rzeszy. Wtedy ukazała się powieść „Fabian”, która wstrząsnęła opinią publiczną. I dziś książka ta jest aktualna w sytuacji panującej w Niemczech zachodnich, ostrzeż-

przed powtarzaniem dawnych błędów.

„Czytelnik”, 18 zł. „Kakadu” Ryszarda Kłysia, utalentowanego autora krakowskiego, znanego Czytelnikom z wydanej przed kilku laty powieści „Droga do Edenu”. Pisarz potrafi stworzyć pełny, kosekwentny i niezwykle dynamiczny obraz psychologicznych przemian bohatera, na tle skomplikowanych spraw okupacyjnych.

Wydawnictwo Literackie, 12 zł.

Stacja maszyn liczących, o której informowaliśmy w ub. miesiącu rozszerza zakres swej działalności. W tych dniach praca stacji obejmie dalszych kilka dyrekcyj MHD artykułami spożywczymi w Krakowie.

KRÓTKO

W „Bambo” są już kody, które bez względu na pogodę cięszą się powodzeniem wśród konsumentów. W najbliższym czasie zmienne zostaną również oświetlenie, wentylacja i zakupione nowe, estetyczne firanki.

Kącik filatelistyczny

Znaczki bułgarskie

Bułgaria, to kraj kwitnących róż i dojrzewających winogron, a ogrodnictwo, to narodowa cecha jej mieszkańców przejawiająca się w wielu dziedzinach życia — m. in. również w filatelistyce.

W naszym kąciku zamieszczamy dwa znaczki bułgarskie przedstawiające zbiór kwiatów i winogron. (kp)



POGODA

RZECZYWISTOŚĆ okazała się gorsza niż przewidywaliśmy. Układy niżowe wzięły górę, dając się we znaki szczególnie dotkliwie na północy Polski, gdzie zapanało znowu przejmujący chłód.

PROMYK

Rozbudowa szpitala sprawą palącą

Szpital Miejski im. St. Żeromskiego pracuje już kilka lat, a do tej pory nie zakończono definitywnie jego budowy. Do dziś nie ma jeszcze stałej kotłowni, kuchni i pralni dla oddziału zakaźnego, warsztatów mechanicznych, budynku dla doświadczalnych zwierząt, ciepłarni z budynkiem gospodarczym, magazynu na materiały łatwopalne, drugiego garażu, centralnego rozpraszania tlenu i — co bardzo ważne dla chorych — ogrodzenia i ogrodu spacerowego.

Jakie skutki pociąga za sobą tak długa budowa? Brak stałej kotłowni wysokoprężnej powoduje konieczność ciągłych remontów, pochłaniających rocznie kwotę 100 do 150 tys. zł. Nie podłączenie oddziałów wolnostojących do kotłowni szpitala jak dermatologia, okulistyka, gruźlica dziecięca wymaga też niemałych kosztów, bo ponad 750 tys. zł.

Równocześnie istnieje szereg ważnych potrzeb, związanych z działalnością szpitala. W tej chwili przypadki neurologiczne leczone są tak na oddziale wewnętrznym, jak i okulistycznym, laryngologicznym oraz chirurgicznym, a także na oddziale noworodków (przypadki urazów poporodowych). Ponieważ chorób tych jest dość dużo, konieczne staje się wydzielenie przynajmniej 20 łóżek spośród już istniejących, niemożliwe jest bowiem rozszerzenie zadań planowych szpitala. Poważnie obciąża budżet nowohuckiej służby zdrowia pełnienie przez szpital o pięć dni ostrzych dyżurów. Sytuację tę należy zmienić, bo w konsekwencji okaże się, że zabraknie miejsc dla pacjentów z terenu Nowej Huty.

Dla zapewnienia właściwego funkcjonowania szpitala i podnoszenia jakości jego usług, należy wyposażyć w niezbędny sprzęt i aparaturę poszczególne oddziały. Postanowiono zwrócić się w tej sprawie do Wydziału Zdrowia w Krakowie, który z pewnością uwzględni nasze potrzeby.

Nowością w szpitalu nowohuckim jest wprowadzenie z dniem 1 października br. psychoprofilaktyki na oddziale ginekologiczno - położniczym. W tym celu lekarze przejdą specjalne przeszkolenie, to

samo dotyczy także położnych. Za te sprawy odpowiedzialny jest ordynator oddziału dr. Wyka, który poza tym dopilnuje sprawę kierowania kobiet ciężarnych z lecznictwa otwartego na przeszkolenie z zakresu psychoprofilaktyki. Salę gimnastyczną dla kobiet oraz świetlicę do prowadzenia wykładów udostępni dla szpitala leżąca opodal poliklinika. Wszystkie te zagadnienia omawiano na specjalnym posiedzeniu Prezydium DRN, ustalając szereg środków zaradczych oraz terminów wykonania zaleceń. Dużo jednak zależy jeszcze od inwestora i wykonawców, aby zaległe roboty budowlane zostały wykonane jak najszybciej.



(bs)

PODPATRZONE • PODSŁUCHANE

ZA KWIATY

Pisaliśmy niedawno o dbałości wielu mieszkańców Nowej Huty o zieleni i kwiaty. I oto jeszcze jeden dowód słuszności tego stwierdzenia: nagrody miasta Krakowa za dekorację kwiatową. W konkursie, zorganizowanym w ramach trzyletniego planu porządkowania Krakowa, na najpiękniej ukwiecone domy, pierwsze miejsce i nagrodę 5 tys. zł otrzymał blok nr 42 w Osiedlu na Skarpie. Ponadto wyróżnienia i nagrody pieniężne otrzymały także blok 28 na Osiedlu Krakowianków i Górall oraz blok nr 1 w Osiedlu Handlowym.

Brawo mieszkańcy Nowej Huty! Dzięki nowohuckim amatorom kwiatów nasza dzielnica nie tylko nie pozostawała w tyle za innymi dzielnicami starego Krakowa, lecz nawet zdołała je wyprzedzić. Sądymy, że taka zachęta dopomogła w rozszerzeniu kwiatowej konkurencji na wszystkie bloki nowohuckie.

17 do 21 do kombinatu — obraz bałaganu na tej linii autobusowej jest prawie pełny.

Jeszcze raz apel do MPK: przywróćcie normalne kursy autobusu pospiesznego do Huty im. Lenina przez cały dzień, bo dla jej potrzeb został on w pierwszym rzędzie uruchomiony. Jest to chyba jedyny wypadek w całym kraju, że autobus nie zawsze dojeżdża do przystanku końcowego, mimo że jest nim wielki zakład przemysłowy. Dojeżdżanie od autobusu z osiedla B-1 do huty tramwajem naraża pasażerów na dodatkowy koszt i stratę czasu, pochłaniającą jego oszczędność uzyskaną w autobusie pospiesznym. Za co więc się płaci?

Czekamy na odpowiedź MPK, które uparcie milczy, mimo iż wielokrotnie ostatnio pisaliśmy na temat nieporozumienia z autobusem pospiesznym. Trzeba wreszcie załatwić tę sprawę w myśl życzeń pasażerów.

OGŁOSZENIA DROBNE

- PROKOP WALDEMAR — zgubił tymczasową przepustkę wydaną przez HIL.
JAMRÓG ADAM — zgubił stałą przepustkę wydaną przez HIL.
KRZYŻAK MARIAN — zgubił tymczasową przepustkę wydaną przez HIL.
KRZYWDA KAZIMIERZ — zgubił legitymację ubezpieczeniową wydaną w HIL.
FIGIEL STEFAN — zgubił stałą przepustkę wydaną przez HIL.
PISKORZ JOZEF — zgubił stałą przepustkę wydaną przez HIL.

Tylko dla naprawdę potrzebujących

Po przeprowadzeniu reorganizacji referatu opieki społecznej i przejęciu go przez Wydział Zdrowia, od kilku już miesięcy pracuje tu zupełnie nowy zespół pracowników. Referat posiada 32 opiekunów społecznych, ludzi o wysokim poziomie etycznym, bezinteresownych i pracujących z wielkim poświęceniem. Do nich należy głównie badanie warunków ludzi starających się o zapomogi.

Trzeba wiedzieć, że przydzielenie zapomogi naprawdę potrzebującym, a więc ludziom samotnym, niezdolnym do pracy, chorym i inwalidom — nie jest rzeczą łatwą. Pod tych nieszczęśliwych ludzi podsywa się wiele innych osób, prosząc np. o zapomogę na... budowę domu! Zdarzają się również fakty niezwykle bolesne. Oto przychodzi tu kobiety stare, wynędzniałe, proszą o zapomogę, ponieważ ich dorosłe dzieci odmawiają im pomocy. Często synowie tych starszerek zajmują wysokie, odpowiedzialne i dobrze płatne stanowiska, niestety zapominają o rodzicach, o obowiązku ich utrzymania. W takich wypadkach referat opieki społecznej kieruje sprawę do sądu.

W tym roku referat udzielił już 985 zapomóg na ogólną kwotę 340.380 zł. Limity zostały przekroczone, bowiem na cały rok referat posiada 600 tys. zł na ten cel, tym bardziej więc potrzebna jest jak najbardziej wnikliwa a-

naliza każdego podania. Zanimopomogi mogą być przydzielane tylko ludziom naprawdę potrzebującym, znajdującym się bez środków do życia — przypominamy o tym jeszcze raz.

dr



Smietnik, czy piaskownica? Taki piękny „obiekt” udało się tym razem uchwycić naszemu fotoreporterowi na osiedlu C-31

Fot. J. Brożek

CO GDZIE KIEDY

- KINA: SWIT godz. 15.45, 18, 20.15: do 20 bm. „Daleki ukochny” współczesny prod. radzieckiej, 21 — 24 bm. „Krolewna ze złotą gwiazdą” bajka czechosłowacka, od 25 bm. „Zycie przeszło obok” radziecki.
SWIT — mała sala godz. 16.30, 17.15: filmy krótkometrażowe, godz. 19: do 22 bm. „Akt oskarżenia” sens. prod. USA, od 23 bm. „Szczęściarz Antoni” komedia polska.
SWIATOWID godz. 15.45, 18, 20.15: do 20 bm. „Dziewczęta w mundurkach” dramat prod. NRF, 21 — 24 bm. „Chleb i różę” dramat radziecki, od 25 bm. „Czarodziejski miecz” NRD.
SWIATOWID — mała sala godz. 17, 19: do 22 bm. „Mąż swojej żony” — komedia polska, od 23 bm. „U progu życia” prod. szwedzkiej.
SFINKS godz. 16, 18, 20: do 20 bm. „Siedem grzechów głównych” komedia francuska, 21 — 23 bm. „Spotkali się w pociągu” radz. od 24 bm. „Ciao, ciao, bambina” komedia włoska.
TEATR LUDOWY: przerwa urlopową

ZNOWU STADAMI...

...jeżdżą autobusy pospieszne, które w ten sposób stają się zupełnie zwykłymi autobusami, różniącymi się od normalnej, nie przyspieszonej miejskiej komunikacji autobusowej tylko wysokimi cenami biletów. Zbyt często już się zdarza, że na przystanku na B-1 stoją dwa, albo trzy autobusy, na które czekało się dwadzieścia minut. Jak już wreszcie przyjechały, to wszystkie naraz. Po takiej defiladzie następuje oczywiście znowu długa przerwa. Jeśli dodamy, że autobusy te w ogóle nie dojeżdżają w godzinach od 9 do południa i od



YVES MONTAND MOJE ZYCIE

VI
Scena do tych występów zbudowana była z desek, które w pozostałe dni tygodnia służyły za rusztowanie. Jeśli produkował się na estradzie artysta z temperamentem, unosił się z niej tuman gipsowego pyłu. Worki i płachty tworzyły prymitywne kulisy, a kąk kawiarni służył za garderobę.
Siedzieli stłoczeni na żelaznych krzeselkach. Przychodził małymi grupkami. Meżczyźni w lecie nosili trykotowe koszulki. Rozbrykane dzieciaki krążyły jak cmy wokół kolorowych lampek zawieszonych na sznurach pomiędzy domami, matkom z trudem udawało się utrzymać je przy sobie. Niebawem pojawiały się kufle z piwem. Ludzie wymieniali serdeczne słowa. Z trudem tłumiono niecierpliwość. Na twarzach zwróconych w kierunku sceny malował się już wyraz zachwytu: czekano na ten moment przyjemności oglądania i słuchania wspólnie rzeczy, które wydawały się urzekająco piękne. Wszyscy czuli się jak jedna wielka rodzina, a cała ziemia wydawała się jasnym, świetlistym kręgiem, wysepką szczęścia u-

noszącą się w przestworza, gwiazdą na którą przyjaciele wybierali się w daleką podróż.
Organizatorowi tych popularnych koncertów nadano przydomek: Karmelek, zajmował się bowiem wyrobem karmelków i innych słodyczy, które sprzedawał na jarmarkach i odpustach. Nie był to najlepszy interes.
Karmelek, typowy południowiec, przypominał postać z komedii. Smagły jak Grek, przesadnie gestykulujący, niepoprawny optymistą, mówił kwieciste i niemal bez przerwy. Jego złote zęby sprawiały, że gdy otwierał usta, aby wyrzucić z nich potok słów, miało się wrażenie, że to pełna skarbowiec pieczara Ali Baby. Karmelek to nie był byle kto. Siawa, jaką się cieszył, wywodziła się zarówno z prawdziwych wyczynów, jak z legendy, która rosła ciągle w entuzjastycznych opisach jego wielbicieli. Znał reżysję świetnie wszystkie krążące o nim opowieści, bo sam lubił upiększać rzeczywistość, raczej na skutek swego gadulstwa niż próżności. Jeśli czasem chwalił się zanadto lub zmyślał sytuacje, w których przedstawiał siebie w korzystniejszym świetle, to dlatego, że łatwiej jest opowiadać perypetie jakiejś ważnej osobistości, niż skromnego handlarza cukierków. Dzięki temu, że nie przestawano o nim mówić, Karmelek cieszył się niewątpliwą popularnością w dzielnicy. Byłymi z niego dumni. Umiał stworzyć jakiś artystyczny klimat tych koncertów, w których przecież występował amatorzy na scenie rzetelnie, wśród dekoracji z worków. Byliśmy mu za to wdzięczni i lubiliśmy go.

nia człowieka, gdy załatwi interes. Jasne było, że wybrałem piosenkę Charles'a Treneta, z tym nie miałem kłopotu. Znałem ich dużo, słyszałem je sto razy w muzycznych kabinach. Nućcie je często, umiałem je na pamięć tak dobrze, jakbym miał w głowie małątką muzyczną kabinę. Żeby wejść na scenę, wystarczył jeden krok, tak wielu go zrobiło. A publiczność zawsze gotowa była klaskać. Grunt się nie przejmować, trzeba tak śpiewać przed tymi ludźmi, jak się śpiewa przy gołeniu, tylko trochę głośniej, no i fortepian pomaga chyba.
Pianistka, była to szacowana dama z surową miną, w okularach. Przyjęła mnie z tą staroświecką grzecznością, która w jakiś sposób imponuje, choć się z niej chętnie wśmiewamy. Nie zrobiła żadnej uwagi na temat piosenek, które wybrałem, usiadła na taborecie i powiedziała: „Zaczynamy, proszę pana!”, jakby szło o rzecz najprostszą w świecie, jak wydanie reszty czy udzielenie informacji.
To było okropne. Już przy trzecim takcie speszyłem się, czulem, że grzęznę, że tonę, że się poddaję, byłem w rozpacz. Mimo niesłychanej cierpliwości moja akompaniatorka okazywała wyraźne niezadowolenie. Choć doskonale wychowana, nie mogła się opanować, wznosiła co chwilę oczy w niebo i wzdychała. Zmusiła mnie jednk do doprowadzenia próby do końca i wykorzystała cały swój autorytet, aby nie pozwolić mi uciec.
— Gubi pan takt, fałszuje pan, źle pan wymawia i zmienia tonację. Poza tym nie-żie. To znaczy, chcę powiedzieć, że pan świetnie zna słowa, a to już jest coś. Bo proszę nie zapominać, że pan Karmelek nie ma suflera.

(d. c. n.)

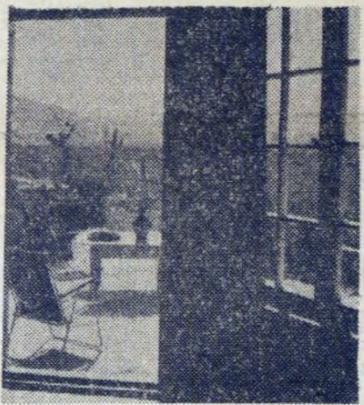
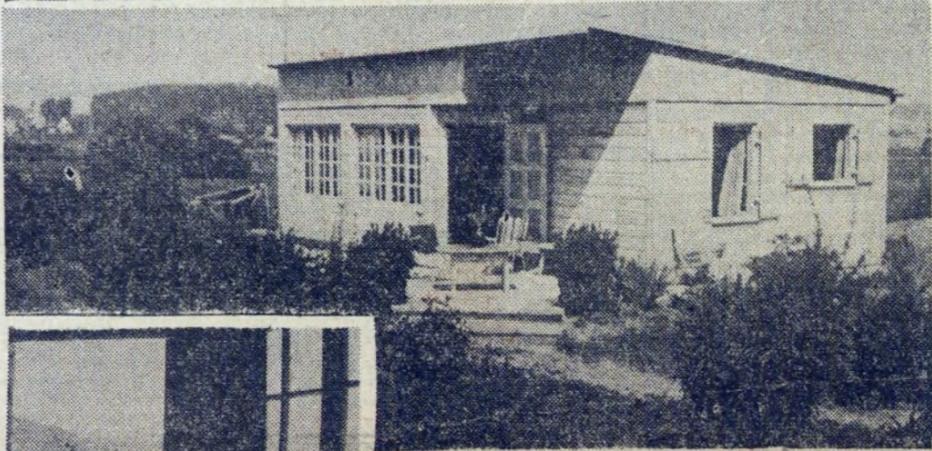
ŚWIAT W FOTOGRAFII



I oto mamy pierwszą chyba w dziejach filmu gwiazdę filmową — doktora filozofii. Jest nią znana dobrze w Polsce Giulietta Masina, synna aktorka włoska. Przed kilku tygodniami Giulietta obroniła swoją pracę doktorską na temat pozycji artysty filmowego w dzisiejszym społeczeństwie, a więc temat z zakresu socjologii.

Dr Masina oczywiście nie zamierza porzucić filmu. Wydarzenie to stanowi dowód, że sztuka filmowa stawia coraz wyższe wymagania swoim wykonawcom. Nie wystarczy już być sex-bombą czy wampem, trzeba też coś umieć. Konieczne jest to zwłaszcza we Włoszech, w których sztuka filmowa stoi naprawdę na wysokim poziomie.

Kóż nie marzy o własnym domu na wakacje, gdzieś wśród zieleni, w pięknym zakątku wiejskim gwarantującym pełny wypoczynek? O spełnieniu tych marzeń pomyślano w NRD, projektując produkcję małych jednorodzinnych domków z elementów prefabrykowanych.



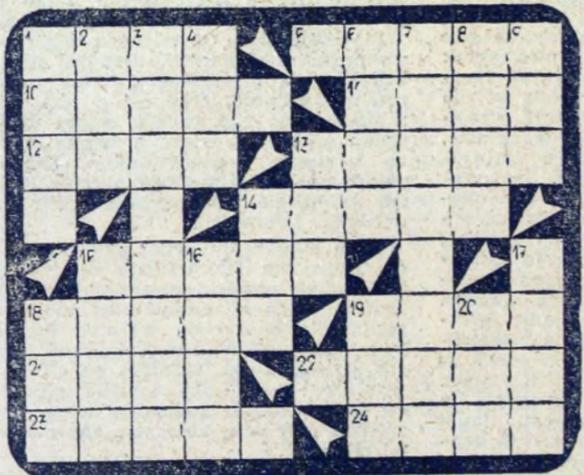
W domku takim, nie kosztującym drogo, znajduje się pokój, kuchnia i łazienka. Na tarasie, przed wejściem do domu, można ustawić stolik i krzeselka, które mogą służyć w pogodny dzień jako jadalnia i miejsce wypoczynku na stołcu. Jakże miła musi być pogawędka z przyjaciółmi na takim tarasie!

Rozrywki umysłowe ♦ Rozrywki umysłowe ♦ Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Pięć tuzinów, 5. Sprawca malarli, 10. Wielkie miasto japońskie, położone na wyspie Honsiu, 11. Konsekwencja przewinienia, 12. Brzeg stołu, 13. Jednostka pojemności elektrycznej, 14. Bliski powinowaty, 15. Brudas, smoluch, 18. Przyrząd do wbijania pali w ziemię, 19. Tektura smolowcowa do krycia dachów, 21. W mitologii greckiej piekło, kraina ciemności, będąca siedzibą Hadesa, 22. „Korek” na szroście lub miasteczko w woj. krakowskim, 23. Dawna moneta złotych, 24. Duża izba konferencyjna.

PIONOWO: 1. Otrzymuje się przez prażenie węgla kamiennego przy małym dostępie powietrza, 2. Dopływ dolnej Wisły, 3. Trzewik domowy, papuc, sandał, 4. Naga postać na obrazie, 6. Osobliwy, niezwykły przedmiot, 7. Zakonserwowane owoce lub



15. Przywidzenie, upiór, widmo, 16. Rzeka, nad którą leżą Mysieńce, 17. Wóz o dwóch kołach ze skrzynią do przewożenia ciężarów, 18. Prawy dopływ Obu, 19. Krok w tańcu, 20. Poeta i geograf polski, autor „Pieśni o ziemi naszej”.
- Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres: redakcja „Głosu Nowej Huty”, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne do dnia 25. VIII br. z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”. Pomiędzy Czytelników, którzy przysłał prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci WARTOSCIOWYCH KSIĄZEK.

SZYFROGRAM

Po odgadnięciu 10 wyrazów według podanych niżej określeń, litery w nich zawarte podstawiać pod obok stojące liczby, a następnie uszeregować je od 1 — 43 i odczytać rozwiązanie, którego treścią jest znane przysłowie.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1. smaczny owoc południowy = 12 — 2 — 21 — 29 — 25.
2. dziupla w drzewie z rojem pszczoł = 28 — 4 — 31 — 37.
3. kwitnie w maju = 42 — 6 — 24.
4. kraj żywica pachnąca = 1 — 13 — 14 — 43 — 20 — 36.
5. rekwizyt milicjanta = 30 — 19 — 5 — 7 — 32.
6. nieprzyjazny los, brak szczęścia = 18 — 23 — 33 — 9.

Amadeusz Kanapa uważał się za sportowca z powołania. Próbował szczęścia po kolei we wszystkich dyscyplinach sportowych, nie stety w żadnej nie potrafił zabłysnąć talentem. Jednakże czuł w sobie sportowego ducha, nie mogąc zrezygnować z dalszych prób. Więc znów zaczął szukać szczęścia na boiskach i bieżniach, wreszcie — raczej przypadkowo — trafił na ring.

Nowy trener wziął przez pomyłkę Amadeusza za boksera, który miał się w tym dniu zgłosić po raz pierwszy na trening. Użytkowski w ten sposób szansę wypróbowania swoich sił na prawdziwym treningu bokserkim nasz kandydat na sportowca nie ważył się ani chwili. Walka nie trwała długo.

Humoreska aktualna

Nie każdy może być sportowcem

Głowa Amadeusza raz po raz odskakiwała na boki, a on sam toczył się bezwładnie tam, gdzie go skierował każdy mocniejszy cios. Wreszcie nieporozumienie się wyjaśniło:

— Ależ to kula bilardowa, nie bokser — zirytował się trener — pan nie jest Piekosińskim, na którego czekaliśmy!

— Istotnie, skorzystałem tylko z okazji, nazywam się Amadeusz Kanapa — wyjął niedoszły bokser, dźwigając się z kłęczek, na które powalił go ostatni cios przeciwnika.

— Kula bilardowa — nie kanapa — krzyknął coraz głośniejszy trener. Kto pana tu upuścił?

Kula bilardowa? — Może to nawet dobra myśl — zastanawiał się setnie potłuczony Amadeusz, idąc już do domu. Rzeczywiście pozostał mi jeszcze bilard. A czyż to nie jest także sport?

Akurat za rogiem ulicy, którą przechodził, była mała restauracja z bilardem. Po kilku

kuflach piwa i paru głębszych z czystą wyborową odświeżony Amadeusz stanął do walki przy zielonym stole bilardowym. I nagle stało się coś nieoczekiwane nawet przez samego Amadeusza: kula popchnięta jego kijkiem podskoczyła aż pod sufit, gdzie zerwała się dzielić na kilkadziesiąt mniejszych kulek, po chwili wszystkie zawirowały nad stołem bilardowym, po czym upadły w wyznaczone miejsce, przynosząc pierwszy sukces naszemu kandydatowi na sportowca. Następnym ruchem kijka wprawił kulę w istny szal, odbiwszy się o głowę najbliższego sąsiada Amadeusza, płynnym a szybkim łosem poszybowała w kierunku szyby w drzwiach i przebiwszy ją wyfrunęła na ulicę.

Brzęk stłuczonego szkła wyrwał gości i kelnerów z zaskoczenia:

— Wyrzucił tego pijaka za drzwi — krzyknął najbardziej poszkodowany z gości, rozcierając sporego guza na czole. To skandal taka zabawa w publicznym lokalu!

Do dziś Amadeusz nie może sobie przypomnieć w jaki sposób znalazł się na ulicy. Pamięta tylko, że tuż za rogiem ujrzał znów kulę bilardową, która w tak niedelikatny sposób wydosłała się przez zamknięte drzwi restauracji. Mocne stuknięcie w czoło pozbaawiło go na jakiś czas możliwości odbierania jakichkolwiek wrażeń. Gdy się obudził, z trudem przypominał sobie ostatnie wydarzenia. Całkowicie otrzeźwił go dopiero rachunek, jaki musiał zapłacić za krótki, lecz pożyteczny pobyt w „Hotelu pod Muchą”.

— A jednak bilard to moja specjalność — upierał się później, gdy mu przypomniano ów feralny dzień. Takiej sztuki jeszcze nikt nie dokonał jednym stuknięciem kijka!

KER

Dolina Mnikowska - zamek w Tenczyнку

Dolina Mnikowska, wyłobiona krętym biegiem potoku Sanka zwanego też Zalasek, należy obok Doliny Ojcowskiej, Saspowskiej, Rędkowskiej do najpiękniejszych w Jurze Krakowskiej. Dolina 6 km długości ciągnie się od Mnikowa do Frywałdu. Najpiękniejszą jej partia, to wspaniały kanion skalny półkilometrowej długości, 80 m głęboki, zwany „Skalą”. Z jednej jego strony strzelają w górę, zadziwiająco rozmaitych kształtów, białe turnie między którymi prowadzi na wierzchołki „uliczki” mające nazwy — Szeroka, Sucha, Srodkowa i Złodziejska. Z drugiej strony



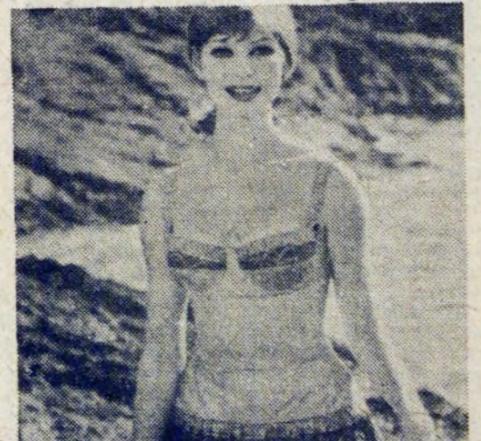
piętrzy się urwista ściana górki pokrytej na czubie lasem. Znany taternik i malarz Walery Elias Radzikowski upodobawszy sobie to miejsce na gładkiej ścianie namalował, dziś już mocno spłowiały obraz (1863 r.).

Trasa wycieczki biegnie spod Klasztoru Norbertanek grzbietem Sikornika, poprzez Las Wołski do fortu Skała mieszczącego obecnie obserwatorium astronomiczne UJ. Dalej przez wieś Cholerzyn do Mnikowa. Po przejściu wsi Mników i minięciu przysiółka z młynem wchodzi się do cieniastej skalnej gardzieli. W górnej części dolina ma stoki coraz bardziej poogie, grające całą gamą zieleni mieszanych lasów i pól. Przez wieś Bacyn i Frywałd szlak zdąży ku ruinom zamku w Tenczyńku.

W. CHORONIEWSKI
i Z. ZAREMBA
Mapka:
T. WISŁOCKI
KLUB TURYSTYKI
W NOWEJ HUCIE

MODA NA PLAŻĘ

Wprawdzie plażówki a la bikini wyszły już raczej z mody, lecz paryskie domy „wielkiej krawieczyny” lansują niewiele od nich odbiegające dwuczęściowe stroje plażowe, ozdobione falbankami i koronkami. Ładne, ale niepraktyczne — zresztą może któraś z pań spróbuje?



Drukarnia Prasowa
Kraków, ul. Wielopole 1
K-3